



Próba nowego Monachium

Rząd Ramadiera łączy się z opiekunami „nie- winnych” Niemiec — oświadczył Thorez

Francuzi wolą jeść czarny chleb — lecz chcą być wolnym i niezależnym narodem

PARYŻ PAP. — Przywódca francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez, przemawiając na wiecu w Brest, zaatakował politykę państw anglo-saskich w stosunku do Niemiec.

„Jesteśmy świadkami nowego Monachium — oświadczył Thorez — ponieważ Francja łączy się w swej polityce z tymi, którzy odmawiają jej węgla z Zagłębia Ruhry i lituje się nad biednymi „niewinnymi” Niemcami”.

„Chętnie przyjmujemy pomoc każdego z naszych sojuszników — mówił dalej Thorez — ale jedynie na warunkach, które nie będą naruszały naszej niepodległości i suwerenności narodowej. Nie sprzedamy naszego sumienia za węgiel i pszenicę. Wolimy jeść czarny chleb, lecz być wolnymi”.

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi, że prasa brytyjska nie opublikowała treści ostatniego oświadczenia ministra Molotowa i nie podała szczegółów wniosku radzieckiego w sprawie pomocy amerykańskiej dla Europy.

Korespondent TASS dochodzi do wniosku, że przemilczanie argumentów Molotowa w Wielkiej Brytanii jest celowe. Ułatwia to bowiem urabianie opinii publicznej w Wielkiej Brytanii i utrwała wpływ amerykański na politykę rządu brytyjskiego.

RZYM PAP. — Przywódca włoskiej partii komunistycznej Palmiro Togliatti oświadczył, przemawiając w Mediolanie, że włoska partia komunistyczna wyraża zgodę na udział przedstawicieli włoskich w dyskusji nad planem Marshalla pod pewnymi jednakże warunkami. Warunki te są następujące:

1) nie będzie utworzony żaden blok, skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

2) Europa nie może być podzielona na 2 bloki.

3) Włochy nie mogą być podporządkowane interesom kapitalistycznym, sprzecznym z potrzebami gospodarki włoskiej.

4) Włochy nie dopuszczają do żadnej ingerencji politycznej w swe sprawy wewnętrzne.

Togliatti podkreślił, że włoska partia komunistyczna pragnie wziąć udział we wszelkiej formie pomocy dla zniszczonej wojną Europą.

Delegacja czechosłowacka przybyła do Moskwy

PRAGA PAP. — W niedzielę 6 bm. wyjechała do Moskwy czechosłowacka delegacja handlowa, złożona z przedstawicieli ministerstwa handlu zagranicznego, ministerstwa przemysłu oraz przedstawicieli banku narodowego, celem przeprowadzenia rokowań w sprawie zawar-

cia nowej czechosłowacko-radzieckiej umowy handlowej.

MOSKWA PAP. — W niedzielę przybyła samolotem z Pragi czechosłowacka delegacja handlowa w składzie 12 osób.

Święto Odrodzenia Polski obchodzone będzie uroczystie w całym kraju

WARSZAWA PAP. — W związku ze zbliżającym się świętem odrodzenia w całym kraju powstają obywatelskie komitety obchodu, w skład których wchodzi przedstawiciele rad narodowych, stron-

nictw demokratycznych, związków zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz wojska polskiego.

Komitety te powstają zarówno w mia-

Wspólna akcja lewicy włoskiej w walce o demokrację postępową

RZYM PAP. — Jak już donosiliśmy, w piątek zakończyły się obrady komitetu centralnego włoskiej partii komunistycznej. Komitet upoważnił kierownictwo partii do podjęcia odpowiednich rozmów z kierownictwem partii socjalistycznej i innych partii demokratycznych, celem skoordynowania akcji, koniecznej do

stworzenia rządu, któryby reprezentował republikańskie siły ludowe.

Oznacza to zaakcentowanie linii wytyczonej Togliattiego, który na początku obrad zaproponował rozszerzenie frontu demokratycznego i republikańskiego, jako nieodzowny warunek kontynuowania walki o demokrację postępową.

Strajk powszechny we Francji proklamują pracownicy państwowi na nadchodzącą sobotę

PARYŻ PAP. — Rząd francuski stanął w poniedziałek w obliczu strajków, zagrażających ze strony urzędników państwowych, do których należą pracownicy poczty, instytucji publicznych, arsenału i transportu miejskiego, jak również ze strony przemysłu szklanego i farmaceutycznego.

Komitety strajkowy, związku urzędników państwowych zbierze się we wtorek. Podczas gdy premier Paul Ramadier stwierdził, że udzielił odpowiedzi na ich żądania, co do podwyżki płac przed czwartkiem, komitet nakazał już urzędnikom strajkować w sobotę, jeżeli żądania ich nie zostaną uwzględnione całkowicie.

Komisja administracyjna CGT ma również zebrać się we wtorek w celu ogólnego zbadania płac rządowych i cen. Przywódcy CGT mają wkrótce odbyć konferencję z premierem Ramadier w celu omówienia tych kwestii. CGT przyrzeka już pracownikom poparcie w pełni ich żądania.

Więcej wiadomości o strajkach we Fran-

cji są następujące: pracownicy paryskiej kolei podziemnej i tramwajów prowincjonalnych oświadczyli, iż solidaryzują się z pracownikami państwowymi i ponownie przedstawili żądania podwyżki płac, nad którą rząd zastanawia się blisko rok. Robotnicy i technicy w arsenałach wojskowych zapowiedzieli, że strajkują, jeśli nie zostanie im przyzna-

na podwyżka w wysokości tysiąca franków przed piątkiem.

W poniedziałek ogłoszono jednoniowy strajk w przemyśle szklarskim w Paryżu dla zaprotestowania przeciwko odmowie ze strony pracodawców rozpatrzenia żądań robotników w sprawie przyznania premii od produkcji w wysokości 10 franków za godzinę.

Czang-kai-szek w opałach

LONDYN (obsł. wł.) — Z Nankinu donoszą, iż generalissimus Czang-Kai-Szek zwrócił się z przemówieniem do narodu chińskiego, w którym to przemówieniu zapowiada, że rząd uczyni wszystko, co w jego mocy, aby „stłumić powstanie”. Wobec tego, że zawiodły wszelkie próby pokojowego zakończenia konfliktu rząd Kuomintangu został zmuszony do wypowiedzenia komunistom „bezwzględnej wojny”. Czang-Kai-Szek zapowiedział, iż

wkrótce zostanie wydane nowe zarządzenie mobilizacyjne celem stworzenia nowych oddziałów i rezerw wojsk rządowych.

Odezwa Czang-Kai-Szeka jest zwykłą próbą odwrócenia uwagi od sytuacji na froncie, gdzie komuniści odnoszą codziennie poważniejsze sukcesy.

Ostatnio wzmożła się również dezercja generałów „rządowych”, którzy przechodzą na stronę powstańców wraz z całym oddziałami wojska.

Żniwa - rozpoczęte

KRAKÓW PAP. — Na lepszych glebach powiatów: bocheńskiego, brzeskiego i olkuskiego rozpoczęły się już żniwa. Stan zbóż uległ po ostatnich deszczach znacznej poprawie.

Zboże radzieckie dla Rumunii

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Bukaresztu, że rumuńska rada ministrów wydała następujący komunikat: „rada ministrów stwierdza z zadowoleniem, że Związek Radziecki przyszedł ponownie z pomocą Rumunii, wysyłając znaczne ilości zboża, niezbędnego dla zapewnienia wyżywienia ludności. Rząd rumuński wyraża głęboką wdzięczność rządowi radzieckiemu”.

stach, jak w powiatach i gminach.

Wobec okresu żniw, uroczystości i zabawy na wsi odbędą się w niedzielę — 20 lipca. W miastach będą urządzane akademie w dniu 21 lipca, a 22 lipca zabawy na placach i ogrodach.

Wydział kulturalno- oświatowy Komisji Centralnej Związków Zawodowych polecił związkowym zespołom artystycznym wzięć jak najszerszy udział w obchodach.

Dnia 20 lipca chóry, orkiestry, zespoły taneczne, dramatyczne i recytacyjne po uprzednim porozumieniu się z gminnymi komitetami obchodu święta odrodzenia wystąpią z programami artystycznymi we wskazanych wsiach.

W dniu 21 lipca zespoły wezmą udział w akademiach, urządzanych w porozumieniu z wojewódzkimi komitetami obchodu święta odrodzenia Polski.

Orkiestry wystąpią w tym dniu z publicznymi koncertami w parkach, ogrodach i innych miejscach publicznych.

Dnia 22 lipca zespoły artystyczne związków zawodowych wezmą udział w imprezach organizowanych na wolnym powietrzu. Ponadto przewiduje się zorganizowanie przez związkowe zespoły artystyczne szeregu specjalnych imprez dla dzieci.

Wyrok śmierci na gestapowców

KATOWICE PAP. — Po dwutygodniowej rozprawie zakończył się w Katowicach proces przeciwko irrem agentom gestapo Grolkowi, Kampertowi i Ulczokowi, którym przewód sądowy udowodnił zbrodniczą działalność prowokacyjną w stosunku do polskich organizacji podziemnych. Wszyscy trzej przestępcy zostali skazani na karę śmierci z utratą praw obywatelskich i honorowych na zawsze oraz konfiskata majątku.

Bojkot referendum w Hiszpanii

Lud hiszpański wstrzymał się od głosowania — lub głosował przeciw zamierzeniom gen. Franco

PARYŻ PAP. — Prasa donosi, że partie opozycyjne rozwinęły w dniu referendum intensywną propagandę za bojkotem głosowania. Mimo, że policja i wojsko były w ostrym pogotowiu i aresztowały każdego, kto podejrzany był o agitowanie za bojkotem, udział głoszących w godzinach przedpołudniowych i południowych był stosunkowo niewielki. Dopiero w godzinach wieczornych agenci policyjni obchodzili domy i grozili represjami za wstrzymanie się od głosowania. Przyczyniło się to do wzrostu frekwencji głoszących bezpośrednio przed zamknięciem lokali wyborczych.

Mimo tych środków nacisku, frekwencja wyborcza w ośrodkach robotniczych była mała. Min. spraw wewnętrznych Blas Perez przyznał na konferencji prasowej, że w dzielnicy robotniczej Madrytu 10 tys. głoszących wypowiedziało się przeciwko projektowi gen. Franco.

a 12 tys. wstrzymało się od głosowania. Zakomunikował on również, że w Barcelonie i Nawarze procent wstrzymujących się od głosowania był największy.

Korespondent agencji Rentera donosi z Madrytu, że bojkot referendum zalczył szersze kregi, niż spodziewano się w kołach urzędowych.

Organizacja faszystowska w Holandii

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Hagi, powołując się na dziennik „De Waarheid”, że w Holandii rozwija się ożywiona działalność faszystów wypuszczeni w ciągu ostatnich miesięcy z obozów koncentracyjnych.

Faszystów ci stworzyli organizację pod nazwą „Związek Oporu”, której filie znajdują się w Rotterdamie, Utrechcie i wielu innych miastach holenderskich. Na czele tej organizacji stoi b. hitlerowiec

inż. Krueger. Celem „Związku Oporu” jest zgrupowanie wszystkich b. hitlerowców dla obalenia istniejącego rządu przez zamach stanu. „De Waarheid” wzywa rząd do powzięcia szybkich i zdecydowanych kroków w celu zlikwidowania „Związku Oporu” oraz jego organu prasowego „Nieuwe post”, stanowiącego groźne niebezpieczeństwo dla kraju.

Nowe miejsca kaźni

WARSZAWA PAP. W odległości 12 km od miasta Ostrów-Mazowiecki w miejscowości Komorowo wykryto ostatnio masowe groby jeńców radzieckich. Na miejscu tej nowej zbrodni niemieckiej pracuje już od kilkunastu dni nadzwyczajna radziecka komisja do badania zbrodni niemieckich, w skład której wchodzi: gen. prof. Kudziocow, dr. praw Nikitin, prof. dr. med. Awdziejew.

Komisja po przeprowadzeniu szczegółowych badań stwierdziła, że groby mieszczą w sobie szczątki 70 tys. jeńców radzieckich.

Prace trwają nadal i niewątpliwie odkryte będą dalsze groby bestialsko pomordowanych jeńców.

Zeznania nocnych świadków, pracujących w obozach mieszkańców okolicznych wsi pozwoliły komisji na odtworzenie rzeczywistego obozu. Niemcy zbudowali obóz w 1941 roku w przededniu napaadu na Związek Radziecki. Już od pierwszych dni wojny obóz zaczął napełniać się jeńcami. Obóz wyposażony był w 10 szubienic i 15 stupów, do których przywiązano torturowanych jeńców w ten sposób, że nie dotykali oni nogami do ziemi, ręce zaś przywiązane mieli do słupa nad głową.

Ostra krytyka posunięć Ramadier

na posiedzeniu rady krajowej francuskiej partii socjalistycznej

PARYŻ PAP. — Ożywiona debata w sprawie polityki Ramadiera toczyła się na posiedzeniu rady naczelnej francuskiej partii socjalistycznej przez 18 godzin. Liczni mówcy krytykowali Ramadiera, zarzucając mu, że idęga zbyt mało ministrom z MRP i z partii radykalów.

Podkreślono również, że Ramadier nie realizuje zaaprobowanego przez SFJO programu nacjonalizacji ciężkiego

przemysłu, planowania gospodarczego i kontroli państwowej nad życiem gospodarczym Francji.

Podczas dyskusji podkreślono również, że premierem rządu, w skład którego nie wchodzi komunistów, nie powinien być socjalista. W najbardziej radykalnym skrzydle odczytywano nawet głosy, domagające się ustąpienia socjalistów z rządu.

Obrońcy Ramadiera w odpowiedzi na ataki lewicy wystąpili z przemówieniami, w których krytykowali działalność francuskiej partii komunistycznej i uzasadniali konieczność współpracy z partiami mieszczańskimi. Domagali się oni również od członków rady naczelnej, aby nie wysuwali żadnych wniosków, które utrudniałyby współpracę socjalistów francuskich z MRP i z radykałami.

Premier Ramadier złożył bezpośrednio przed głosowaniem, oświadczenie, w którym zaznaczył, że w obecnym momencie powinni socjaliści kierować rządem francuskim. Ramadier następnie zapowiedział do rady naczelnej, aby wyraziła swe poparcie dla polityki rządu francuskiego w sprawie planu Marshalla.

Z kolei odbyło się głosowanie, w wyniku którego wniosek, upoważniający Ramadiera do zachowania stanowiska premiera, przyjęty został nieznaczna większością. Za wnioskiem tym padło 2576 głosów, przeciwko — 2058 przy 127 wstrzymujących się od głosowania.

Rada naczelna uchwaliła następnie rezolucję, aprobującą plan Marshalla i wyrażającą przekonanie, że „jedynie udział wszystkich narodów europejskich gwarantuje powodzenie planu Marshalla”. W rezolucji wyrażono również nadzieję, że Związek Radziecki wyśle swego przedstawiciela na konferencję, zwołaną na dzień 12 lipca w Paryżu. Rada naczelna zatwierdziła w końcu politykę gospodarczą rządu oraz jego politykę kolonialną.

„Jagiełto” i „Batory” wyruszyły w reis

4 bm. wyruszył z Gdyni w pierwszy reis statek „Jagiełto”, kierując się do Norwegii, dokąd zabrali — na letnie wczasy — 124 dzieci i 15 osób personelu opiekuńczego. Po wysadzeniu dzieci polskich w jednym z norweskich portów, statek uda się do Genuli, gdzie w jednej ze stoczek przebudowane będą maszyny napędowe.

Tego samego dnia odszedł również z portu gdyńskiego do Nowego Jorku m.s. „Batory”.

Zapora przeciw agresji niemieckiej

Premier Gottwald mówi o historycznej doniosłości porozumienia z Polską

BRAGA PAP. — Premier rządu czechosłowackiego Clement Gottwald wygłosił w czasie uroczystości „Dni słowiańskich”, jakie odbyły się w czasie od 4 do 6 bm. w Devinie koło Bratislavy — przemówienie, w którym poruszył niektóre problemy, dotyczące czechosłowackiej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Nawiązując do umów polsko-czechosłowackich premier Gottwald oświadczył: „rozkowania jakie w tych dniach przeprowadziliśmy z Polakami w Pradze, i jakie zostały ukoronowane pełnym

sukcesem, stanowią dalszy krok naprzód w rozwoju czechosłowacko-polskiej umowy sojuszniczej. Przez zawarcie tej umowy osiągnęliśmy ostateczny cel, tj. wybudowanie silnego, i trwałego walnego przeciwko możliwości nowej agresji niemieckiej. Role, jaką umowa ta odgrywa, określa przede wszystkim fakt, iż Czechosłowacja i Polska są najbliższymi i bezpośrednimi sąsiadami Niemiec. W przyszłości więc ponowne próby niemieckiego „Drang nach Osten” natrafią na mocną obronę.

Omawiając problem niemiecki, premier Gottwald zaznaczył, iż denazyfikacja w Niemczech nie została przeprowadzona gruntownie i że elementy faszystowskie przybierają tam stałe na sile. Jednocześnie oświadczył premier Gottwald, iż konferencja moskiewska niedawno wykazała, że jedynie stanowisko Związku Radzieckiego odpowiada żywotnym interesom narodów słowiańskich i że dlatego jego polityka w sprawie Niemiec pokrywa się z polityką reszty państw słowiańskich.

Na marginesie

Za co cierpią ci ludzie

Na zachodzie Niemiec, w uprzemysłowionym okręgu westfalsko-nadrenskim przebywa do dziś ok. 60.000 górników i robotników polskich, których obrzynia, większość maszy jedynie o tym, by jak najrychlej powrócić do kraju. Ci Polacy stanowią emigrację zarobkową, głównie z ziemi b. zachodniej pruskiej. Mimo, że wielu z nich przebyło na obczyźnie parę dekad lat, zachowali oni, pominiwszy drobne wyjątki, polskie poczucie narodowe, polską mowę i obyczaj — i dziś, oczywiście, nie chcą już pracować dla wroga.

Niestety, tutaj widnieć zaczyna się dla tych ludzi bolesna i niezrozumiała tragedia. Ponieważ byli oni niegdyś obywatelami Rzeczy i mają pospółkę niemieckie, zostali uznani przez brytyjskie władze okupacyjne po prostu za... Niemców i według tego są traktowani. Z drugiej zaś strony, lokalni czynniki niemieckie, zdając sobie doskonale sprawę z polskości tych dawnych emigrantów, nie szczędzą imuszykan i ultradnie wszelkiego rodzaju.

Nasi westfalscy są bici z dwóch stron: i jako rzekomi Niemcy i jako prawdziwi Polacy. Dochodzi do tego, że zabrania im się wszelkiej łączności organizacyjnej, kulturalnej, religijnej; pozbawieni są nawet możliwości słuchania nabożeństw w języku polskim. Gdy grupa tych Polaków zwróciła się do angielskiego komendanta jednego z miast Westfalii o zezwolenie na odbycie zamkniętego zgromadzenia polskiego, to osobliwy przedstawiciel władz alianckich skreślił z porządku dziennego punkt, przewidujący... odpisywanie polskiego hymnu narodowego!...

Rząd Rzeczypospolitej już od szeregu miesięcy prowadzi pertraktacje z władzami brytyjskimi co do powrotu westfalskich Polaków do ojczyzny. Jak dotychczas, starania te nie odniosły skutku, choć ze strony brytyjskiej wyznaczano już — a na stopnie cofano — terminy transportów. Rozumienie doskonale, komu zależy na przetrzymaniu tej polskiej siły roboczej w Niemczech, mimo to jednak uważamy, że krzywdom naszych rodaków w Westfalii musi być wreszcie położony kres, to znaczy należy im drogę powrotu do kraju otworzyć szeroko i niezwłocznie. Chcemy wierzyć, że ponownie wszczęte w tej sprawie rokowania przyniosą wynik zgodny z duchem ludzkości i elementarnej sprawiedliwości.

Dla górników polskich z Westfalii dość jest dziś pracy w Polsce!

Zakaz dzikich strajków w Anglii

LONDYN PAP. — Przewodniczący związku górników Will Lawther uprzedził członków związku, których liczba

siega 700 tysięcy osób, że za strajki t. zw. „dzikie”, tj. nie mające poparcia władz związku, górnicy będą mogli być pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Włókniarze radzą

Skuteczna akcja zahamowania drożyzny Na jesieni nowe wybory do Rad Zakładowych

W gmachu Związków zawodowych odbyło się w dniu wczorajszym plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego robotników i pracowników przemysłu włókienniczego. Na posiedzeniu obecnych było 11 członków Zarządu oraz 54 delegatów z oddziałów terenowych z całej Polski.

Pierwszy zabrał głos tow. Burski, przewodniczący Zarządu Głównego Włókniarzy.

Tow. Burski zreferował zebrany centralne zagadnienie ostatniego posiedzenia Komisji Centralnej Związków Zawodowych. — Zagadnienie walki z lichwą i spekulacją. W walce tej ruch zawodowy ma już do zanotowania poważne sukcesy. Akcja przeciwko drożyznie wszczęta przez poszczególne oddziały Zw. Zawodowych, przyczyniła się do załamania fali spekulacyjnej. W całym kraju zahamowany został wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, a w niektórych wypadkach zaobserwowano, znaczną obniżkę tych cen. Dalszy spadek cen i ukrócenie orgii spekulacyjnej zależne jest od samych Zw. Zawodowych i ich zdecydowanego udziału w akcji przeciwdrożyznianej.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Burski oznajmił zebranym, że w wrześniu lub październiku odbędą się nowe wybory do rad zakładowych. Dotychczasowe Rady Zakładowe

w bardzo wielu wypadkach nie zdały swego egzaminu.

Częstokroć R. Zakładowe prowadzą pertraktacje z Inspektoratem Pracy, lub załatwiają inne sprawy dotyczące bytu robotników, zaniebawiając się porożumieniami z właściwymi oddziałami Związku. Wpływa to ujemnie na tok pracy samych Rad Zakładowych i przyczynia się do oderwania robotników od ich organizacji zawodowej. Przyszłe Rady Zakładowe muszą stać się przedłużeniem Związków Zawodowych na terenie zakładu pracy.

Wybory do Rad Zakładowych będą równe, bezpośrednie i proporcjonalne. Związki Zawodowe będą się starały, by do wyboru zostały wystawione jednolite listy, na których figurować będą członkowie obu partii robotniczych i bezpartyjni członkowie Związku.

Na zakończenie swego referatu, tow. Burski położył nacisk na sprawę unowszechnienia prasy związkowej, która powinna być intensywnie kolportowana przez wszystkie oddziały Związku.

Po przerwie odbyła się dyskusja, w której zabierali głos poszczególni członkowie zarządu oraz delegaci oddziałów.

W dyskusji podniesiono sukcesy poszczególnych oddziałów Związku w walce ze speku-

lacją. Wielkimi osiągnięciami pod tym względem poszczycić się może miasto Wałbrzych.

Delegaci z oddziałów położonych na ziemiach zachodnich podkreślali brak dostatecznej ilości fachowców dla przemysłu pracującego na tych ziemiach.

Odpowiadając na interpelacje zadane w toku dyskusji tow. Burski oświadczył, że komisje cennikowe będą dążyły do wprowadzenia możliwie jednolitych cen na terenie całego kraju z uwzględnieniem kosztów transportu i innych kosztów handlowych. Ponadto tow. Burski oznajmił zebranym, że Komisja Centralna Zw. Zawodowych zgłosiła do Rządu wniosek o stworzenie na terenie Centralnych Zarządów Przemysłowych Rad Nadzoru Społecznego, w których zasiadałby przedstawiciele Zw. Zawodowych. Tow. Burski polecił również zwrócić uwagę na pracowników, pracujących w prywatnych zakładach pracy i zakładach przemysłu miejscowego. W wielu wypadkach pracownicy ci nie są jeszcze ujęci organizacyjnie i nie mają kontaktu ze Związkami Zawodowymi!

Po odczytaniu protokołu Komisji Rewizyjnej odroczone zebranie do dnia następnego.

Dla dobra Polski Ludowej i rzesz pracujących

Bilans osiągnięć rządów demokracji

Wzrost międzynarodowej pozycji Państwa, — Wielkie postępy gospodarcze, — Polityka oszczędnościowa rządu, — Jednolity front PPR i PPS, — Rozwiane nadzieje reakcji.

Przemówienie tow. R. Zambrowskiego na wojewódzkiej konferencji w Poznaniu

W Poznaniu rozpoczęły się obrady do-
tocznej drugiej z rządu wojewódzkiej konfe-
rencji Polskiej Partii Robotniczej. Otwarcie
konferencji dokonał pierwszy sekretarz Kom-
itetu Wojewódzkiego PPR poseł Izidor-
czyk, który wygłosił przemówienie, obrazu-
jące dotychczasową działalność organizac-
ji wielkopolskiej PPR.

Następnie odbyła się uroczystość wrę-
czenia statutowej legitymacji partyjnej
dr. Czesławowi Piekarskiemu.

W godzinach popołudniowych zebrani
wzięli udział w wiecu publicznym zorgan-
zowanym w hali Targów Międzynarodowych,
za którym wicemarszałek Sejmu tow. Zam-
browski wygłosił referat na temat sytuacji
politycznej i gospodarczej w kraju.

Na wstępie ob. Zambrowski podkreślił, że
naprzekór wszelkim pogroźkom reakcji
zwiększenie wyborcze bloku demokratyczne-
go potężnie wzmocniło pozycję międzynaro-
dową naszego kraju. Nasze sojusze i umo-
wy międzynarodowe, których mamy 35 z 19
państwami, uległy w ciągu tych 5 miesięcy
znacznemu wzmocnieniu jasna i niedwuzna-
czna pozycja zajęta przez Związek Ra-
dziecki, który nie dopuścił na marcowej
konferencji moskiewskiej mocarstw do żąd-
nia dyskusji nad sprawą naszych granic za-
chodnich — spowodowały dalsze zacieśnie-
nie sojuszu i przyjaźni między naszym kra-
em i potężnym Związkiem Radzieckim. W
ciągu tych 5 miesięcy zawarliśmy szereg
umów państwowych m. in. umowę z Francją,
bardzo korzystną umowę handlową ze Szwec-
ją, traktat pokojowy z Włochami, umowę
z Czechosłowacją i z Anglią. Podkreślił na-
leży bomyślną likwidację przez naszą de-
mokrację długoletniego sporu z bractwami
właścicielską republiką — Czechosłowacją. Na-
leży także podkreślić poprawę naszych sto-
sunków z Anglią, z którą po wyborach ure-
gulowaliśmy sprawę naszego złota i zawar-
liśmy umowę handlową.

W dalszym ciągu swego przemówienia
mówca stwierdza, że w ciągu dwóch lat wia-
dzy demokracji polskiej, a w szczególności
w ciągu ostatnich pięciu miesięcy poczyni-
ło ogromne postępy w dziedzinie gospodar-
czej. Wzrost produkcji — wzrost masy towa-
rowej pozostaje w dalszym ciągu głównym
zadaniem świadomej klasy robotniczej. W
tym celu zmierza też polityka oszczędności-
owa rządu; walka z przerostami w aparacie
administracyjnym i walka o dyscyplinę i wy-
dajność w pracy.

Mówca podkreśla przytym z całym naci-
skiem, że nikt w rządzie i w Sejmie nie za-
mierza ograniczać handlu prywatnego na
rzecz spółdzielczego czy państwowego, że
chodzi tylko o jego uzdrowienie.

W końcowej części swego przemówienia
ob. Zambrowski przechodzi do scharaktery-
zowania bilansu politycznego 5 miesięcy ok-
resu wyborczego. Po klęsce wyborczej PSL
i jego silnym osłabieniu organizacyjnym po-
amnestii, która doprowadziła do rozbrojenia
i ujawnienia się większej części podziemia
reakcyjnego — reakcja polska liczyła na
wzrost tarc i sprzecznosci w samym bloku
demokratycznym, a przede wszystkim na roz-
cięcie jednolitego frontu robotniczego między

PPR i PPS. Ale radość reakcji była przed-
wczesna. Ustawy antyspekulacyjne zostały
uzgodnione między PPR i PPS, i zarówno w
rządzie jak i w Sejmie były poparte przez o-
bydwe partie. Uchwały ostatniej Rady Na-
czelnej PPS i z lipca br. stanowiły ogromny
krok naprzód na drodze do zacieśnienia jed-
nolitego frontu z PPR.

Każdy członek PPR z najwyższym uzno-
szeniem czyta w tej uchwale, że „droga PPS
wiedzie tylko na lewo, wróg jest tylko na
prawo. Partner do współpracy znajduje się
tylko po lewej stronie barykady”. Każdy czło-
nek PPR musi też uznać słuszność uchwały

zarówno wtedy, gdy wzywa ona „do skutecz-
nej walki z ideologiczną i organizacyjną o-
fensywą grup i ośrodków dyrygowanych bez
pośrednio czy pośrednio przez WRN-owskich
renegatów socjalistów”, jak do czujności
wobec wszystkich, którzy stoją się raz w
szowinistyczny pseudopatriotyzm, a raz w
zakładaną pseudolewicowość”. Dla reakcji
a w tej liczbie i dla PSL uchwały te są po-
ważnym zawodem. Dla PPR i dla całej klasy
robotniczej są one zapowiedzią dalszej o-
wocnej współpracy obydwu partii robotni-
czych dla dobra pracujących, dla wielkości
i dobra Polski Ludowej.

Kroczymy stale naprzód

I-sze Międzynarodowe Targi Gdańskie będą sprawdzianem prężności gospodarczej Polski

Dźwigając kraj z ruin i zgłiszcz, szczególną
troską otoczyły władze Polski Demokratycznej od-
zyskane Wybrzeże.

Jeśli zagranica podziwiała efekty naszych wysił-
ków, to asumpt do tego daje przede wszystkim na-
rastająca stale aktywność naszych portów — Gdań-
ska i Gdyni, których zdolność przeładunkowa, mi-
mo dotkliwych jeszcze braków, przekroczyła mi-

lion ton ładunku samego tylko węgla, osiągając
w globalnej cyfrze 60 procent całego przeładunku
przedwojennego.

Poza węglem wysyłamy już przeszło od roku
drogą morską via Gdańsk — Gdynia, a stopniowo
również coraz więcej wia Szczecin cement, wyro-
by drzewne, meble, ryby wysokogatunkowe i prze-
twory rybne, jaja, jagody, grzyby, wyroby prze-

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA WTOREK 8 LIPCA 1947 R.

12.05 Streszczenie wiadomości dziennika poran-
nego. 12.10 „Z naszych stron” — gra zespołu ludo-
wy. 12.25 Audycja dla wsi. 12.35 Utwory Francka
i Debussy'ego. 13.00 „Z mikrofonem po kraju”
13.10 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika i komuni-
katy z Łodzi. 14.05 Z Łodzi muzyka rosyjska z pl.
14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15.20
„Nocne dźwięki w wielkim lesie” — pogadanka dla
dzieci. 15.40 Pieśni S. Rachmaninowa. 16.00 Dzien-
nik. 16.20 Melodie filmowe z płyt. 16.40 „Ze świa-
ta radia”. 16.50 Pogadanka sportowa. 17.00 „Kuku-
namuniu” — obrazek muzyczny W. Kamińskiego
z Łodzi. 17.35 Audycja dla robotników. 17.45 Po-
radnik sportowy. 18.00 „Wycieczka do Łęczycy”
— felieton W. Jędrkiewicza z Łodzi. 18.10 Chwila
muzyki z płyt z Łodzi. 18.15 Felieton sportowy z
Łodzi. 18.20 „Co słychać w gospodarce” z Łodzi.
18.30 Koncert żywcem z Łodzi. 19.00 Najpiękniejsze
fragmenty op. „Trubadur” Verdi'ego z płyt. 20.15
Schuhmann—Kreiseriana — wykonał Wł. Szpilmar
(fortepian). 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka tanecz-
na z płyt. 21.45 Stuchowisko pl. „Józef Lempa” —
wg sztuki K. Gołby. 22.10 Wiadomości sportowe
22.15 Audycja rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiado-
mości dziennika. 23.20 Program lokalny na jutro
z Łodzi.

Współdział przedsiębiorczości prywatnej w walce z drożyzną

Odezwa Izb Przemysłowo-Handlowych w sprawie stabilizacji cen

Jednym z naczelnych zadań państwowej
polityki gospodarczej w chwili obecnej jest
doprowadzenie do stabilizacji cen artykułów
masowych. W związku z tym Rada Ministrów
powzięła uchwałę, która w swej najbardziej
istotnej części brzmi jak następuje:

„Zabronić wszelkich podwyżek cen na ar-
tykuły masowe w sektorze państwowym z wy-
jątkiem podwyżki cen nawozów sztucznych,
których cena znalazła się w dysproporcji do
cen zboża i powinna być doprowadzona do po-
ziomu zapewniającego rentowność dla prze-
mysłu.”

Stabilizacja cen w przemyśle państwowym
stanowi jedną z zasadniczych przesłanek sta-
bilizacji cen przedsiębiorczości prywatnej, któ-
rej ceny są i muszą być w dużym stopniu
refleksem cen przedsiębiorczości państwowej i
rolnictwa. Nie znaczy to jednak, aby w akcji
zmierzającej do stabilizacji cen przedsiębior-
czości prywatna miała być bierna. Zarówno w
interesie społecznym, jak we własnym intere-
sie przemysłowców i kupców prywatnych, le-

ży doprowadzenie do uspokojenia rynku, cze-
go bez stabilizacji cen osiągnąć się nie da.
Wobec tego samorząd przemysłowo-handlowy
wzywa przemysłowców i kupców, aby:

1. przestrzegali ściśle zasad opierania cen
na rzetelnej i prawidłowej kalkulacji,
zawierającej tylko usprawiedliwiony
zysk przedsiębiorcy,
2. nie dopuszczali do zwżyki tych wszyst-
kich elementów kosztów własnych,
które zależą wyłącznie od przedsiębior-
cy oraz informowali właściwe organi-
zacje branżowe i samorząd ogospodarczy
o wszelkich zwżykach kosztów włas-
nych, niezależnych od przedsiębiorcy
prywatnego,
3. podjęli wysiłki w zakresie organizacyj-
nym i technicznych, celem obniżki kosz-
tów własnych i oddali konsumptom te
wszystkie korzyści, jakie powstać mogą
przed obniżką tych kosztów — w dro-
dze odpowiedniej obniżki cen.

LODÓWKI do kręcenia lodów od 1 do 10 ltr.
KONWIE do mleka i zup od 3 do 40 ltr.
KOTŁY do gotowania od 20 do 100 ltr.
WYROBY ALUMINIOWE i NOŻOWNICZE
oraz artykuły gospodarstwa domowego
R. LINKOWSKI, Łódź, Piotrkowska 120 i 52 tel. 172-26

Marże zysku obniżone

Artykuły 1-szej potrzeby tanieją — Ustalono urzędowo zasady kalkulacji

Min. Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Min.
Prowizacji wydało dnia 1 bm. rozporządzenie w
prawie wykazu artykułów pierwszej potrzeby oraz
opuszczalnej wysokości zysku brutto przy ich
sprzedaży. W wykazie figurują: mąka, kasza,
chleb, pieczywo, mięso, tłuszcz i wędliny. Dla każ-
dego artykułu ustalono maksymalny zysk brutto w
handlu hurtowym i detalicznym.

Tak więc hurtowa cena **MAKI ŻYTNIEJ 90-PRO-
CENTOWEJ** może być o 29 procent wyższa od tar-
kowej ceny żyta. W powyższym 29-procentowym
zysku hurtownika mieści się już koszt przemiału,
który nie może przekroczyć 19 procent. Zysk hur-
townika wynosi zatem 10 procent. Detalista ma
prawo pobrać o 16 procent więcej, niż wynosi ce-
na hurtowa.

Dla **MAKI PSZENNEJ (80-PROCENTOWEJ)** usta-
lono następujący zysk brutto od targowej ceny
pszenicy: przemiał 20 procent, w handlu hurtowym
jeszcze 10 procent od ceny pszenicy, a przy sprze-
dazy detalicznej 16 procent od ceny hurtowej.

Przy ustalaniu **CENY NA KASZĘ** bierze się rów-
nież pod uwagę każdorazowo ceny targowe zboża.
Koszty przrobu są tu z natury rzeczy wyższe i
wynoszą: dla perłówki I gat. 80 procent ceny tar-
kowej jęczmienia, dla kaszy jęczmiennej I lamanej
i dla pszenicy po 46 procent, dla kaszy jaglanej 85
procent (oczywiście od ceny prosa). Zysk hur-

townika obliczany jest i w tym wypadku od ceny
zboża: dla perłówki 14 procent, dla kaszy łama-
nej i pszenicy 10 procent, a dla jaglanej kaszy 15
procent.

Zysk detalisty może wynosić nie więcej niż 16
procent od ceny hurtowej.

Nieco inaczej ustala się ceny **CHLEBA i BULEK**.
Za podstawę bierze się hurtową cenę mąki, ale
hurtowa cena chleba nie może być WYŻSZA od
ceny mąki, lecz powinna być NIŻSZA od niej. Dla
ceny chleba żytniego z mąki 90-procentowej ode-
muje się od ceny mąki 9 procent, a dla chleba
pszennego (80-procentowego) odejmuje się 4 proc.

**DETALISTA MOŻE NA CHLEBIE ZAROBIĆ MA-
XIMUM 10 PROCENT.**

Na tych samych zasadach powinna się opierać
KALKULACJA CEN MIĘSA.

Rozporządzenie ustala, że cena hurtowa mięsa
może przewyższać targowe ceny żywcem w nastę-
pującej wysokości:

Mięso wołowe I gatunek (ze sztuk tuczonych)	o 62 proc.
Mięso wołowe II gatunek (ze sztuk mleśnych)	o 60 proc.
Mięso wieprzowe	o 32 proc.
Świnina	o 52 proc.
Śmalce	o 90 proc.

Detaliczne ceny mięsa są ustalane na podstawie

średniej cen hurtowych I i II gatunku.

Natomiast **CENA KOŚCI** powinna być o 85 pro-
cent niższa od ceny hurtowej mięsa.

Ceny **MIĘSA WIEPRZOWEGO** w detalu powin-
ny być ustalone w ten sposób, aby zysk brutto rze-
źnika z przeliczeń „połówki” nie przekraczał 17
procent. Do hurtowych cen **ŚWININY i SMAŁCU**
detalista może doliczyć maksimum 15 procent.

Rozporządzenie ustala również marżę zysku w
handlu **MASEM i WĘDLINAMI**. Na masie mie-
czarskim hurtownik może zarobić najwyżej 8 proc.,
a detalista 15 procent, na masie osiekowym zarob-
ek detalisty nie powinien przekraczać 15 procent.
Zysk hurtowego handlu wędlinami nie może prze-
wyższyć 8 procent, a handlu detalicznego — 17 pro-
cent.

Wszyscy towarzysze, wyznaczeni do pracy w
komisjach cennikowych i w społecznej kontroli han-
dlu, powinni dobrze przestudiować powyższe roz-
porządzenie Min. Przemysłu i Handlu. Ustalono w
nim zasady obliczania najwyższych zysków są słu-
sne i sprawiedliwe. **ZYSKI TE SĄ ZNACZNIE
NIŻSZE OD DOTYCHCZASOWYCH.** Musimy zmobi-
lizować całą opinię społeczną do walki o prze-
strzeżenie wymienionych zasad kalkulacji.

Każdy sprzedawca, który zażąda wyższej ceny
od ustalonej, powinien być pociągnięty do surowej
odpowiedzialności.

mystu artystycznego i sztuki ludowej. Wywozimy
— ściślej przystosowujemy się coraz skuteczniej
do zapotrzebowania rynków obcych, nie zaniedbu-
jąc żadnej okazji dla wymiany towarowej, na nie-
zbędne dla naszego przemysłu surowce, maszyny
i narzędzia pracy, a również na produkty rolne
masowego spożycia, których deficytu nie możemy
jeszcze pokrywać z wytwórczości jakże wielu je-
szcze pozostających w stanie dewastacji warszta-
tów.

Te względy zdecydowały, że Rząd nie tylko a-
probował śmiało myśl stworzenia stałej instytucji
Międzynarodowych Targów Gdańskich, ale nie
szczędził środków na przyspieszenie jej realizacji
przez miasto Wybrzeże już w roku bieżącym.

Gdańsk, jako najstarszy nasz port i główne, le-
żące jeszcze, nieśnięty, w gruzach miasto polskie w
delcie Wisły, siłą tego faktu daje znać o sobie
światu, że jest centralną bazą naszej pracy na
Wybrzeżu.

Już te pierwsze, tegoroczne Targi, aczkolwiek
nie dadzą, rzecz zrozumiała, pełnego obrazu na-
szych potencjalnych możliwości współpracy z kra-
jami, leżącymi na trasie odwiecznego, burszynowe-
go szlaku, to jednak staną się wysoce atrakcyjną
okazją dla zwiedzania Polski przez obcych.

W pawilonach gdańskich, a w pewnym stop-
niu również w sopockim śmiśle, przemysłu arty-
stycznego zamówione są stoiska przez szereg ru-
chliwych, liczących na interesy z Polską firm z
Czechosłowacji, Jugosławii, Szwajcarii, Austrii,
Francji, Holandii i Szwecji. Finalizacja umów z
wieloma jeszcze firmami zarówno spośród wymie-
nionych tu krajów, jak i kilku jeszcze innych, że
wspomniemy dodatkowo o Węgrzech, Rumunii, Da-
nii, Brazylii, jest w pełnym toku.

Nie mamy powodu ukrywać, że ze względu na
brak pawilonów Zarząd Targów czuł się zmuszo-
ny do ograniczenia wielkości zamawianych stoisk
do minimum i to nie tylko dla swoich, lecz i dla
obcych. Tak np. firmy prywatne i spółdzielcze otrzy-
mają nie więcej jak 300 m. kw., wówczas gdyby na-
stać było na specjalny pawilon, to przestrzeń te-
mogłaby być przynajmniej dwukrotnie większa.
Światowa firma Philips otrzymała 250 m. kw. za
miast projektowanych 500, jedna ze znanych firm
francuskich, mimo usilnych zabiegów z jej strony
a ze strony Zarządu M. T. G. jak najlepszych che-
ci zamiast 300 tylko 150, gdyż musiałoby to sta-
nąć się inaczej kosztem wyeliminowania udziału jakiejś
innej, garnącej się do Targów placówki krajowej
czy zagranicznej.

Te pierwsze M. T. G. są dużej miary egzami-
nem sprawności nie tylko ich bezpośrednich reali-
zatorów, powołanych przez Wojewódzką Radę i
Miejskie Rady Narodowe Gdańska, Gdyni i Sopo-
tu, lecz w równym stopniu ogółu mieszkańców Wy-
brzeża. Obok rozplanowania i zabudowy terenów
pracy biur i agentur Zarządu, stają do rozwiąza-
nia zagadnienia tej miary, jak stworzenie możn-
przyjęcia na okres jednego miesiąca dziesiątek, a
może i setek tysięcy interesantów, gości i tury-
stów, kwater, wyżywienia i sprawności komunika-
cji wewnętrznej.

W zestawieniu bezpośrednim tych wszystkich
zadań, jakie towarzyszą montowaniu Targów, z na-
rastającą prężnością portów Gdańska i Gdyni, te-
goroczne ograniczone do terenów Gdyni i Sopotu
Pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie będą
wymownym i obowiązującym na przyszłość spraw-
dzianem prężności gospodarczej, odradzającej się
ze zgłiszcz wojennych Polski.

B. W. Świącicki.

Francja buduje rurociąg między Paryżem a Le Havre

Francuska Rada Ministerialna zdecydowała
wybudowanie rurociągu między Paryżem a Le Ha-
vre w okresie 1947—1948 r. W ten sposób zosta-
łoby zapewnione połączenie między portem Le Ha-
vre a rafineriami Dolnej Sekwany, które zostałyby
wybudowane nad rzeką. Linia ta mogłaby dosko-
nale powiązać stolicę z portem i zapewnić Paryżo-
wi zaopatrzenie w płynne paliwo.

Jest rzeczą ciekawą, że wykonanie tego projek-
tu napotyka na niesłychane trudności przede wszy-
skim ze strony linii kolejowych, rzecznych, oraz
automobilowych, które nie szczędzą wysiłku, by
nie dopuścić do urzeczywistnienia tego projektu.
Przedsiębiorstwa te twierdzą, że wszelkie wydatki
na cele budowania nowego połączenia są gospo-
darczo nieuzasadnione ze względu na dobrze ser-
ganizowaną sieć dróg bitych, kolejowych i nawiga-
cyjnych we Francji.

Nie ulega wątpliwości, że realizacja projektu
kryje w sobie również cele strategiczne.

PROMYK

Napisał
Włodzimierz Słobodnik

Mały bęben

czyli, jak mały Jacques (czytał „Zak”)

Kubuś był paryskim gazetciarzem.
Po francusku brzmi to imię „Jacques”,
Zduny, szewcy, krawcy i murarze
Na ulicach go pytali tak:

— Co tam słychać na szerokim świecie?
Co nowego, Kuba, dziś w gazecie?
Czy ludowi wszędzie chleba brak?

Pisma im sprzedawał małe,
Co, niewielki był jak palec,
Mały bęben, tyci — Jacques!

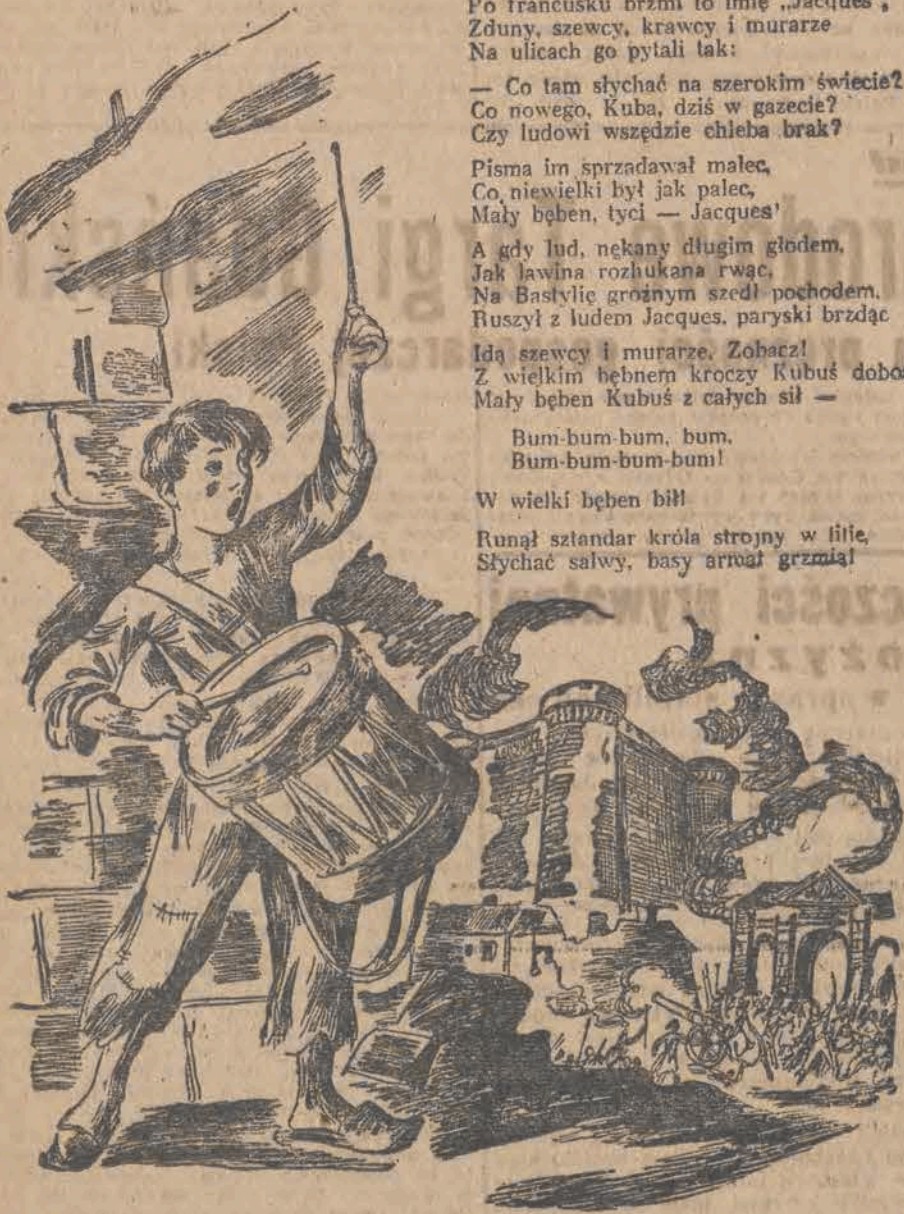
A gdy lud, nekany długim głodem,
Jak lawina rozrukana rwąc,
Na Bastylie groźnym szedł pochodem,
Ruszył z ludem Jacques, paryski brzdąc

Idą szewcy i murarze, zobacz!
Z wielkim bębem kroczy Kubuś do bosz.
Mały bęben Kubuś z całych sił —

Bum-bum-bum, bum,
Bum-bum-bum-bum!

W wielki bęben bił

Runął sztandar króla strojny w lilie,
Słychać salwy, basy armat grzmia!



i wielki bęben

Ilustrował
Jan Marcin Szanceł

zdobył Bastylie w dniu 14 lipca 1789 roku

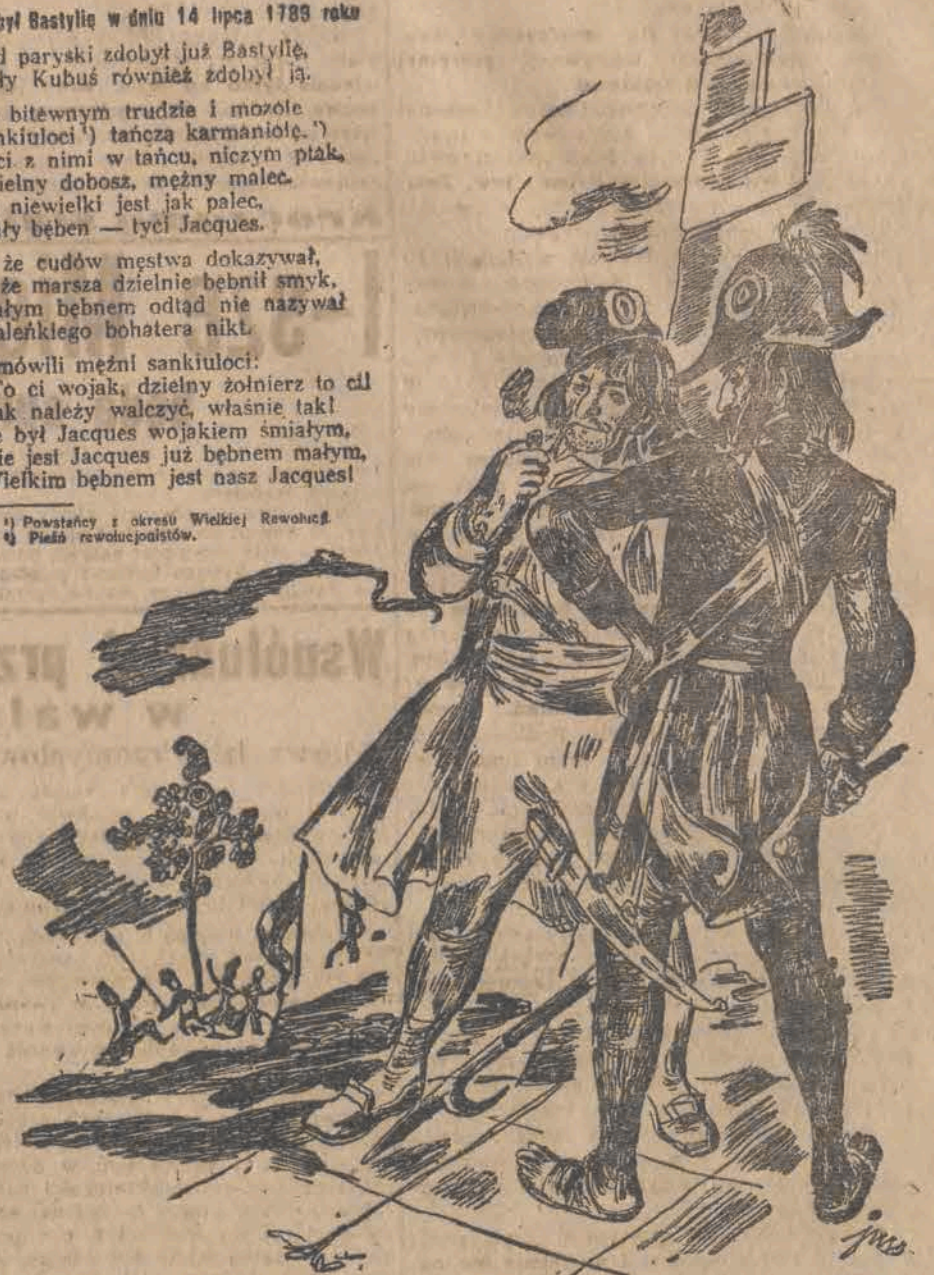
Lud paryski zdobył już Bastylie,
Mały Kubuś również zdobył ją.

Po bitewnym trudzie i mozole
Sankiuloci¹⁾ tańczą karmaniole.²⁾
Leci z nimi w tańcu, niczym ptak,
Dzielny dobosz, mężny małec,
Co niewielki jest jak palec,
Mały bęben — tyci Jacques.

A że cudów męstwa dokazywał,
A że marsza dzielnie bębnił smyk,
Małym bębem odąd nie nazywał
Małankiego bohatera nikt.

I mówili mężni sankiuloci:
„To ci wojak, dzielny żołnierz to ci!
Tak należy walczyć, właśnie tak!
Że był Jacques wojakiem śmiałym,
Nie jest Jacques już bębem małym,
Wielkim bębem jest nasz Jacques!”

¹⁾ Powstańcy z okolicy Wielkiej Rewolucji.
²⁾ Pieśń rewolucjonistów.



O małym Tadku, stryjku delegacie i grubym szabrowniku

Ciąg dalszy)

Tadek przepadał za swym stryjem. Nie myślcie czasem, że to za jego podarci imienninowe. Zaręczam wam, że nie — a Tadek dobrze znam. Lubił go, bo stryjek był taki jakiś, że go wszyscy lubili. Patrzy mu więc teraz błagalnie w oczy, zerkna na idące koło niego „adiutantki” i baka nieśmiało:

— Stryju, ja tego... czy mi stryj pozwoli?...
Pan Stanisław z trudem wstrzymuje się od śmiechu, ale nie daje tego po sobie znać, tylko poważnie zwraca się do niewiast:

— Pani Kubiakowa, panno Walczakówna, zabierzemy ze sobą tego smyka?
— A dlaczego nie! — śmieje się Kubiaczka — ja go wezmę za reke...
Takiej zniewagi Tadek się nie spodziewał. Jego, Tadeka, wziąć za reke?! Jego, ucznia IV klasy?!

Znienawidził w tej chwili wszystkie kobiety na świecie i nawet rodzzonego stryja Stanisława. Nie powiedział o tym wszystkim ani słowa. Najeżył się tylko, żeby zacisnął i powiół za nimi — ze złością i buntem w sercu. A tamtych troje jakby nigdy nic.

— Kogo teraz pójdziemy „capnać”?
— pyta Walczakówna.

— Może piekarza? — podsuwa stryjek.

— Słuszna racja, nawet mi akurat trzeba chleba na kolację — mówi Kubiakowa, a zwracając się do Tadeka:

— Pójdziesz ze mną, synu, chleba kupić? A miej głowę na karku i oczy też wszędzie, gdzie trzeba!

— Kubiakowa, panno Walczakówna, zabierzemy ze sobą tego smyka?
— A dlaczego nie! — śmieje się Kubiaczka — ja go wezmę za reke...
Takiej zniewagi Tadek się nie spodziewał. Jego, Tadeka, wziąć za reke?! Jego, ucznia IV klasy?!

Znienawidził w tej chwili wszystkie kobiety na świecie i nawet rodzzonego stryja Stanisława. Nie powiedział o tym wszystkim ani słowa. Najeżył się tylko, żeby zacisnął i powiół za nimi — ze złością i buntem w sercu. A tamtych troje jakby nigdy nic.

— Kogo teraz pójdziemy „capnać”?
— pyta Walczakówna.

— Może piekarza? — podsuwa stryjek.

— Słuszna racja, nawet mi akurat trzeba chleba na kolację — mówi Kubiakowa, a zwracając się do Tadeka:

— Pójdziesz ze mną, synu, chleba kupić? A miej głowę na karku i oczy też wszędzie, gdzie trzeba!

Chłopak, oczywiście, nie dał się dwa razy prosić, nawet o swoim żalu zapomniał.

Za chwilę byli już w sklepie.

Piekarz, starszy jegomość — gęba jak trzy księżycy w pełni, pośrodku tysej głowy sterczy mu kilka włosów jak pedzelek, którym Tadek maluje baranki wielkanocne. Świdrujące oczki latają na prawo i lewo — widać od razu, że to chytra sztuka.

— Proszę bochenek chleba żytniego — zwraca się do niego pani Kubiakowa.

— Nie ma już chleba, szanowna pani, może bułeczki?...

Kubiakowa udaje zmartwioną. Tymczasem Tadek, niczem mały detektyw puścił w ruch nie tylko oczy, ale i uszy, a nawet nos. Ten ostatni ostrzegł go najpierw, że chleb tu gdzieś w pobliżu jest. A potem oczy: widać Tadek, że piekarz kreci się jakoś niespokojnie, że coraz to zerkna na lewo w stronę sprzedawczyni. Wyteża Tadek słuch i chwytą szepcane, urywane słowa:

— Pani poczeka... po starej znajomości... 150 złotych...

Chłopak nie ma już teraz żadnej wtpliwości. Chleb jest, ale dla znajomych, ale za 150 złotych...

Myśli szybkie, jak błyskawica, latają w głowie Tadeka. Już wie, co ma zrobić. Nawet Kubiakowa nie spostrzegła jak małe wyslizgnął się ze sklepu. A on już jest za przepierzeniem, już przeszedł korytarz, już tam wziął do jednej i drugiej komory i wreszcie wyładował na ulicy koło stryja. Za chwilę pan Stanisław stoi już przy ladzie:

— Proszę o 1 kg chleba.

— Nie ma już, panie złoty, nie ma ani okruszynki. Spółdzielnia nie dała mi męki...

A na to pan Stanisław wesóło:

— A niechno pan dobrze poszuka w komorze — pan pewnie zapomniał — starczy dla wszystkich i jeszcze na jutro coś zostanie...

Gdyby w tej chwili uderzył grom z jasnego nieba, nie wywołałby takiego rumoru jak te słowa stryja. W jednej chwili sklep jakoś zapełnił się szczerze ludźmi. Tłocza się kobiety, wyrostki, a wszystko hafasuje i krzyczy: „Spekulant! szabrownik! złodziej!”

Nasz Tadek jakby go kto na sto koni wsadził. Krzyczy razem ze wszystkimi: proponuje obejrzenie „miejsca zbrodni”:

— O tam, w korytarzu, pełno chleba — ja pokażę!

A winowajca — czerwony jakby go farba pomalował — chce mówić, ale tylko bełkoce, a ręce latają mu jak zwariowane, a pedzelek na głowie aż mu klapnął na czoło.

Skończyło się to wszystko bardzo szybko i prosto: chleb z komory powędrował do koszyków gospodyni (a że taniej niż po 150 złotych, to chyba jasne). Starczyło dla wszystkich — jak przewidział stryjek, no i jeszcze jeden protokół poszedł do Komisji Specjalnej.

— Proszę o 1 kg chleba.
— Nie ma już, panie złoty, nie ma ani okruszynki. Spółdzielnia nie dała mi męki...

A na to pan Stanisław wesóło:

— A niechno pan dobrze poszuka w komorze — pan pewnie zapomniał — starczy dla wszystkich i jeszcze na jutro coś zostanie...

Gdyby w tej chwili uderzył grom z jasnego nieba, nie wywołałby takiego rumoru jak te słowa stryja. W jednej chwili sklep jakoś zapełnił się szczerze ludźmi. Tłocza się kobiety, wyrostki, a wszystko hafasuje i krzyczy: „Spekulant! szabrownik! złodziej!”

Nasz Tadek jakby go kto na sto koni wsadził. Krzyczy razem ze wszystkimi: proponuje obejrzenie „miejsca zbrodni”:

— O tam, w korytarzu, pełno chleba — ja pokażę!

A winowajca — czerwony jakby go farba pomalował — chce mówić, ale tylko bełkoce, a ręce latają mu jak zwariowane, a pedzelek na głowie aż mu klapnął na czoło.

Skończyło się to wszystko bardzo szybko i prosto: chleb z komory powędrował do koszyków gospodyni (a że taniej niż po 150 złotych, to chyba jasne). Starczyło dla wszystkich — jak przewidział stryjek, no i jeszcze jeden protokół poszedł do Komisji Specjalnej.

Najgorzej jednak wyszedł na tym nasz mały detektyw: późno wrócił do domu, zapomniał kupić i chleba i kiełbasy i oberwał za to wielkie lanie od mamy.

H. W.

Dzieci piszą do „Promyka”

Drugi „Promyku”!

Z drżeniem ręki piszę do Ciebie. Chciałbym z Tobą współpracować, ale Ty na moje listy nie odpowiadasz. Powiedz — dlaczego? Ja, który tak kocham Ciebie, wyczekuję tego wtorku jak słońca w zimie, gdy biorę do ręki „Promyk” i czytam, to dla mnie nie ma żadnej odpowiedzi. Serce łamie się i pęka na dziesiątki części i lzy padają na szpalty „Dzieci piszą do Promyka”.

Kochany „Promyku”, który jesteś jedyną podporą w utworach moich, chciałbym, abyś przeczytał moje książki. Jeżeli odpiszesz mi dn. 30, już 1 lipca będą one u Ciebie w redakcji. A więc, „Promyku”, znajdź i dla moich utworów i odpowiedzi trochę miejsca w Twoim piśmie. Napisz i o poprzednich listach. W oczekiwaniu pozostaję

Rutkowski Ignacy

Odpowiedź redaktora!

Drugi Ignasiu! Zgrywus z Ciebie i urwis chyba niezgorszy, bo przecież te straszne lzy i serce w strzępach to taki sobie tylko „kant” (o tego „urwisa” krwi sobie nie psuj — ja urwisów lubię. O twoich utworach powiem ci szczerze — jak dobry kolega: z wierszami daj lepiej spokój „Jużby — kłóży, brzozę — prozy”, to nie poezja. O ile zaś chodzi o Twoją prozę, to może nawet i niezłe piszesz, ale dotychczas nic ciekawego w tym nie znalazłem. Bo i cóż ciekawego, w tym, że dwaj chłopcy wytkuli kamieniami trzeciego, lub też, że jakaś śpiwaczka wygłupia się w jakimś kabarecie? Rysunki Twoje podobają mi się, ciekaw również jestem „Pana Tofla”. „Gazeciarczy” możesz odebrać w redakcji. Napisz mi, ile masz lat, czy chodzisz do szkoły i do której klasy, czy masz rodziców i co robią, jak ci przeszedł egzamin, i czy jedziesz na kolonie letnie i najważniejsze: nie bądź na mnie zły, a na znak zgody — daj łade!

Redaktor

Wczoraj, dziś i jutro uzdrowisk D. Śląska

Doniesie zagadnienia lecznictwa. - Fizyczne odrodzenie narodu. - Możliwości i zadania. - Co się czyni i czego się nie czyni?

Śląsk Dolny, cel pięciodniowej wycieczki urządzonej przez Ministerstwo Zdrowia dla prasy polskiej, był dla nas, dziennikarzy, tematem usprawiedliwionej ciekawości. Dla tych, którzy go nie znają, wypływa problem zainteresowania z przesłanką, czy aby naprawdę zachwyci on nas tym, tak bardzo reklamowanym urokiem? Czy rzeczywiście znajdzie się tam ziemia, której wkład w rozwój dobrobytu Polski jest w tej chwili jej największą troską i najbardziej ambitnym dążeniem. Dla tych, zaś którzy go znają, zachodzi pytanie, jak jest w porównaniu z latami ubiegłymi, kiedy nie rzadko mozolny wysiłek i gigantyczny trud odbudowy rozbijał się o mur zwątpienia. O mur zwątpienia tych lecznic, którzy rozumieć nie mogli, że proces opanowywania Ziemi Odzyskanych jest procesem długofalowym, na który już dziś patrzeć należy z pewnej perspektywy historycznej.

Nie można i nie wolno, poświęcając tylko pięć krótkich dni zwiedzaniu, objąć wszystkich zagadnień Śląska Dolnego. Drogi rozwoju uzdrowisk są tylko fragmentami jego życia fragmentem jednak niezwykle ważnym. W brakach bowiem, jakie odczuwamy na rynku farmaceutycznym przy równoczesnym wyniszczeniu powojennym, uzdrowiska odegrać mogą potężną rolę skutecznego leczenia ogromnych mas obywateli, a przede wszystkim wyniszczonej fizycznie klasy pracującej. Przed Zdrojowiskami Dolnośląskimi, będącymi w stanie nie jednego roku obsłużyć 200.000 tysięcy kuracjuszy, dając im około 5 milionów zabiegów, staje potężne zagadnienie fizycznej renowacji narodu.

Czy i jak zadanie to zostało w ubiegłych latach spełnione? Pierwszym etapem naszej podróży jest Swieradów, dawny Wieniec - Zdrój. Po drodze łączącej go z Jelenią Górą, wśród gestych pachnących lasów dymią kominy fabryk. Wśród malowniczych jezior na tle zielonych drzew snują się szare dymy przypominające, że Śląsk Dolny to kraina nie tylko piękna, ale uprzemysłowiona i zamożna. Do Wienca przyjeżdżamy w południe. Mimo, że nazwany Swieradodem, dla nas jest wciąż jeszcze Wieniec. Jakaś przesiadawca i nikomu niepotrzebna mania przemianowywania nazw miejscowości, z którą spotkamy się przez cały czas pobytu tutaj, dotknęła niepotrzebnie i przesłiznęła, że wszystkich stron otoczony górami, aż proszący się o tę nazwę - Wieniec. W jego mineralnych radonowych i borowinowych kąpieliach, w jego równym łagodnym klimacie przywraca się zdrowie chorym. Pierwszą napotkaną tu osobą znajomą jest Aleksander Zelwerowicz, żywa reklama Wienca. Czuję się świetnie, podrażnia Łódź. Wieniec żegnamy po krótkim, niestety, pobycie. Zostaje nam na zawsze w pamięci piękny w swym niezamąconym, pastelowym krajobrazie. Nigdy Swieradów! A właśnie zielono-siebrzyisty Wieniec.

Wspaniała droga sudecka, zamknięta pasmami gór porośniętych obficie lasem wilgotnym i pachnącym aż do przesyty, pedzimy do Szklarskiej Poręby. Ciszę przerywa tylko szmer górskich wodospadów. Szklarska Poręba, uroczą przystań dla chcących spokoju i odpoczynku, posiada największe zgęszczenie domów wypoczynkowych. Ich gospodarce powinno się poświęcić specjalne miejsce. Zarówno tu, jak i w Karpaczu, który oglądamy w następnym etapie naszej podróży, stwierdzamy z przykrością fakt, że domy wypoczynkowe wykorzystywane są, niestety, tylko w 30 pro-

centach. Warto by o tym przypomnieć Ubezpieczalniam Społecznym, które jeszcze wciąż nie są w stanie zrozumieć tej oczywistej oszczędności, jaką jest wysłanie pacjenta w początkach jego choroby, zamiast przez jej zaniedbanie wypłacać później zapomogę czy rentę. Nie lepszą politykę zauważyć można ze strony opieki społecznej i innych instytucji, którym powierzono jest zdrowie społeczeństwa.

Nie lepiej, a raczej o wiele gorzej ma się rzecz z ludnością chłopską. Wiedź nie leczy się w ogóle, rodzi się, choruje i umiera bez pomocy lekarza, a tym więcej bez pomocy uzdrowisk. Zaofiarowane tysiąca miejsc dla chorych chłopów za niską opłatą 100 złotych dziennie dało efekt niespodziewany. Zamiast tysiąca ludzi zjechało... 58 osób, wśród których ludność wiejskiej, w ścisłym znaczeniu tego

słowa, nie zauważono. Istnieją wśród ludności wiejskiej dawno zakorzenione przesady, nie wiele mające wspólnego z tym, co nowoczesne leczenie społeczne może i winno zaoferować obywatelom. Od czego jednak jest Związek Samopomocy Chłopskiej i te wszystkie organizacje, od których właśnie należałoby oczekiwać pokonania oporu i głęboko tkwiących przesądów?

Wszędzie, na każdym kroku spotkamy się tu z tym samym. Z raziącą dysproporcją między tym, co działo Państwowy Zarząd Zdrojowisk Dolnośląskich, a tym, co czynią a raczej czego nie czynią odnośnie organizacji opiekuńczej. Spotkamy się z tym w pięknych Ciępicach, a przede wszystkim w idealnym miejscu leczniczym, w Łądku-Zdroju.

O tym już razem następnym.

Humor i śmiech pomocą w pracy

(Na marginesie filmowej komedii radzieckiej „Goal”)

Film radziecki „Goal”, bynajmniej nie należy do kategorii tzw. „szlagierów”. Jest to typowa, bieżąca, pretensjonalna komedia, osnuta na motywach sportu i życia młodzieży radzieckiej. Zlekka komediowy dialog, kilka udanych dowcipów, oraz pomysłowe, sytuacyjne pro quo, plus niezłe powiązanie samej nieskomplikowanej treści z momentami sportowego napięcia — tworzą barwną i zwracającą uwagę całość scenariusza. Wystawa jest skromna, ale nawskroś „życiowa” gra wykonawców stoi na poziomie dobrej komedii teatralnej, zdająca nieźle.

Podkreślić należy, że ten niefrasobliwy film przechodzi całkowicie pod znakiem radości życia i twórczej pracy. Jest przesiąknięty, mimo pewnych usierek scenariuszowych, tym śmiechem, który dziś pomaga narodom radzieckim w ich gigantycznej pracy — w odbudowie własnego kraju. I to jest główna zaleta „Goal”, zwłaszcza w porównaniu z komediami amerykańskimi, mimo ich doskonałej techniki, wykonania i bogatej wystawy.

W komedii amerykańskiej bawia „gagi” filmowe, doskonale nieraz w ujęciu, zabawne w swojej istocie. Ale pomysły te nie są związane z życiem, nie posiadają żadnej głębszej treści.

Stąd humor i komedia (oczywiście, za wyjątkiem filmów Chaplina, które trudno nazwać komediami), jest wybitnie bezdeisy, zewnętrzny.

Tradycyjnie Rosjanie posadzono na Zachodzie o brak wyciercia bezpośredniego humoru. Twierdzą, iż humor rosyjski jest przede wszystkim przesieknięty gorzką satyrą. Na dowód powyższego zażwyczaj wazywano na swolisty humor Gogola i, pośrednio, Czechowa, istotą którego rzeczywiście jest gorzki „śmiesz przez żyz”. Lecz w warunkach radzieckiej rzeczywistości powstał nowy cziowiek i nowy humor. Ten humor nas radzieckich dał się poznać nawet w pełne grozy dni wojny i był niewątpliwie jednym z czynników zwycięstwa. I jest obecnie elementem pomocniczym na drodze pokonania trudności powojennych.

Na marginesie wyżej powiedzianego, pragnęlibyśmy, aby i u nas, w Polsce, ten czynnik humoru nie został pominięty w naszej produkcji filmowej. Tematy z życia młodzieży i motywy sportowe nigdy nie były należycie wykorzystywane przez naszych filmowców. Na treść naszych komedii przeważnie składają się filmy o blażu, farsowo-równoległej treści. Tak było przed wojną. Czy nie byłoby wskazane obecnie, by nasze filmy wpływały na pobudzenie twórczych sił narodu, entuzjazmu pracy, entuzjazmu życia? A komedia, o tematyce związanej z życiem, przepojona szczerym uśmiechem, jest jedną z najlepszych dróg ku temu.

aspe.

To i owo Konserwatysta

W ubiegłym roku spędzałem wczasy u Jasia w Sieradzu. Jasio był wówczas i prawdopodobnie już na zawsze porostanie tzw. „siłą biurową” na poczcie, której głównym zajęciem jest przepisywanie pewnych cyfr z małej księgi do większej i przekazywanie tej ostatniej celem przepisania jej wartości do całkiem sporej księgi przez starszą, oświata już „siłą biurową” przy sąsiednim biurku. Ale to nie jest ważne; najważniejszy jest fakt, że Jasio z Sieradza był zadowolony ze swej pracy w ogóle, a z Sieradza w szczególności. Albowiem mylił się ten, kto sądzi, że Sieradz należy do tzw. „zakazanych dzur intelektualnych” i w związku z tym nie posiada żadnych atrakcji. W Sieradzu jest plaża, której właściciel — celem podniesienia jej wartości moralnych, podzielił na — „plażę dla pań” i „plażę dla panów”. W tym celu przegradził ją plotem, który z czasem zbudował i deski którego pod wpływem starości i warunków atmosferycznych, potraciły się. W tych warunkach plot „dzielący” „plażę dla pań” od „plaży dla panów” nabrał cech przewiewności i stworzył niejako szereg horyzonty widoków dla części pici brzydziej z „plaży dla panów” na „plażę dla pań”.

Otóż Jasio, cziowiek jeszcze nie stary, ale konserwatywny, z atrakcji tej korzystał co dzień na tyle, na ile mu czas pozwalał, tzn. od 5-ej godziny po południu po zakończeniu swych żmudnych zajęć biurowych do późnego zmroku.

Do zabawy tej — zresztą bez specjalnego entuzjazmu z mej strony — Jasio próbował wciągnąć i mnie.

Wyttumaczyłem mu, że w dużych miastach, np. w Łodzi, są koedukacyjne baseny pływackie, w których „zapora moralna” w postaci plotu jest całkiem zbyteczna. Jasio był zachwycony i zapowiedział swój przyjazd do Łodzi na drugi rok, celem obejrzenia pływalni łódzkiej.

Jakoż kilka dni temu przyjechał do mnie. Pierwszym jego pytaniem po przyjeździe do Łodzi było „kiedy pojedziemy na pływalnię?” Jakoż następnego dnia posłaliśmy na pływalnię, LKS-u. I co powiecie? Jasio spotkało przykre rozczarowanie. Tłumaczyłem mu — „Masz przecież — to samo i bez plotu”. Jasio kiwnął głową: „Wiesz, to jednak nie to”. Plot z dżurami w sąkach ma jednak swój urok...

Poradziłem mu, by przyszedł na pływalnię od strony ulicy. Wydułbasł, biedaczek, dziurę w płocie, by sobie stworzyć „warunki sieradzkie”, ale przy tej pracy stworzony został przez milicjanta i za psucie parkanu zapłacił wysoką grzywnę. Wczoraj powiedział do mnie: „Jadę do Sieradza. Już tak się przyzwyczaiłem do plaży — ob. Kobylińskiego, że te wasze koedukacyjne pływalnie mi nie odpowiadają. Zrozumiesz — przyzwyczajenie!” I faktycznie — wrócił do Sieradza. Konserwatysta — proszę ja was. Taki to ma swoje zasady i przyzwyczajenia. (Dz)

Tajniki Łódzkiej Akademii Muzycznej

Wywiad nasz z rektorem K. Wilkomierskim

Wielki, ładny, chociaż niezbyt stylowy pałac przy Al. I-go Maja, róg Gdańskiej. Dawniej należał do jednego ze znanych magnatów łódzkich i był niedostępny dla zwykłych „prostactków” z ludu. Dziś, zamiast wystrójonych „panów dyrektorów i

ORGANIZACJA ŻYCIA MUZYCZNEGO W Kraju
Odrodzenie naszego życia społecznego na trwałe podstawach demokracji odbiło się na odcinu kultury muzycznej. W tej dziedzinie zostały przeprowadzone zasadnicze reformy, które rektor Wilkomierski charakteryzuje, jako słusne oddzielenie zawodowych szkół muzycznych od szkół, nie mających zadania kształcić zawodowców muzyków. W tym ostatnim celu zostały stworzone uczelnie nowego typu — szkoły umuzykalnienia. Natomiast, w zakresie zawodowego szkolnictwa powstały szkoły muzyczne ośmizimowe (wyłącznie dla dzieci), średnie i wyższe. Te ostatnie stanowią „Uniwersytet Muzyczny” i kształcą przyszłych wirtuozów, kompozytorów i dyrygentów. Programy wszystkich dyscyplin, wykładanych w Wyższej Szkole opracowuje specjalna komisja przy Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Niedawno powstał projekt organizacji wzorowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu. Jednak powstanie podobnej szkoły pociągnęłoby za sobą zlikwidowanie ze względów technicznych studi operowych w Łodzi, co byłoby bardzo dotkliwą stratą nie tylko dla uczelni łódzkiej, ale i całego Kraju.

SZKOŁA WIRTUOZÓW I KOMPOZYTORÓW
Średnia i Wyższa Szkoła Muzyczna w Łodzi liczą razem 400 słuchaczy, 80 osób z tej liczby przypada na Wyższą Szkołę. Są to przyszli wirtuoz, dyrygenci i kompozytorzy.

Łódź skupia pierwszorzędne siły pedagogiczne, zśród których dostatecznym jest wymienić takich „asów” muzyki, jak sam rektor Wilkomierski, jego siostra M. Wilkomirska, wieloletnia organizatorka łódzkiego życia muzycznego H. Dobkiewiczowa, znana skrzypaczka I. Dubiska, caniona primadonna oper krajowych i zagranicznych O. Olgina, prof. G. Orłow, reżyserka Paszkowska i wielu innych. Są klasy instrumentalne, fortepianowe, operowe, teoretyczne itp. Przy uczelni istnieje wielki 150 osobowy chór, dobrze już znany ze swych licznych występów.

NOWE KADRY MŁODYCH MUZYKÓW
Od samego powstania uczelni łódzkiej, w murach jej kształcił się młodzież, pochodząca z najróżniejszych środowisk społecznych. Łódź przyciąga ku sobie uczy z najdalszych zakątków kraju. W szeregach uczniowskich nie brak też i młodych robotników. Stosunkowo najszersze reprezentowanie jest element wiejski.

Ucząca się młodzież, z reguły, pracuje zarobkowo na życie. Wspomina o tym rektor Wilkomierski, mówiąc:

— Brak czasu, — to jedna z najważniejszych trosk naszych słuchaczy, gdyż wszyscy oni muszą zarabiac na życie. Wprawdzie, Ministerstwo przyznało najdotkliwszym stypendium, ale to nie rozwiązuje całości tej palącej kwestii”.

DROGA KU SŁAWIE
„Za czas swego istnienia — opowiada rektor — uczelnia nasza wydała już 6 dyplomów. Z naszych absolwentów należy wymienić skrzypaczkę Wandę Wilkomirską, która dostała już zaszczytne wyróżnienie (drugie miejsce) na Konkursie Międzynarodowym w Genewie i Jana Krzencę, wysoce uzdolnionego dyrygenta i kompozytora. Prof. Szpalski wypuścił trzech pianistów, a z klasy prof. Dobkiewiczowej wyszedł zdolny pianista — Komer.

W klasie prof. Wilkomirskiej uczy się dwóch niewidomych: Kowalik i Skibówna, obdarzonych nieprzeciętnym talentem. Klasa operowa — sceniczna jest pod wyjątkowym kierownictwem scenicznym znanego artysty i reżyserki A. Paszkowskiej. Z klasy tej wyróżniają się Szczepiłowas, Wejciechowska i wielu innych.

PRZEDSTAWIENIE I POPISY
Periodycznie urządzone są popisy i występy. Ostatnio, na scenie Teatru W.P. odbył się drugi popis operowy, w ramach którego wystawiono fragmenty z oper Moniuszki, Mozarta i Nicolai.

— Nie mamy własnej sali koncertowej — skarży się rektor — to nieco hamuje naszą pracę i zamierzenia.

I nie tylko brak sali koncertowej wyczuwa łódzka uczelnia; istnieje jeszcze jedna bolączka — brak mieszkań dla profesorów... Z racji braku dachu nad głową, Łódź straciła utalentowanego pedagoga prof. Szpalskiego, który przeniósł się do Poznania...

Rok szkolny się kończy. Zbliżają się ku końcowi egzaminy. Młodzież opuszcza uczelnię do jesieni...

KULTURA MUZYCZNA A MASY
Wielkie dzieło — upowszechnienie sztuki na odcinu kultury muzycznej — wprowadza się powoli w czyn... Rektor Wilkomierski widzi należyte rozwiązanie tej palącej kwestii w dwóch płaszczyznach: zaspeszczanie dzieciom w szkołach podstaw kultury muzycznej w drodze urządzania koncertów i pogadanek muzycznych w szkołach.

Aby tylko — z naciskiem podkreśla rektor — owe koncerty i pogadanki stały na właściwym poziomie i nie były nudne. Trzeba z miejsca zainteresować dzieci. Należy starszemu opracować program oraz wyszkolić odpowiednio kadry pedagogiczne.

Drugie rozwiązanie tego aktualnego zagadnienia — to urządzanie koncertów robotniczych, w ramach których należy umiejętnie powiązać cele pedagogiczne z wychowawczymi z rozrywką artystyczną. „Należy skoordynować pracę wszystkich



radców”, napelmia go tłum, żadnej wiedzy i sztuki, młodzieży. Pałac stał się naprawdę pałacem: pałacem sztuki, kultury i wiedzy. Mieszczą się w nim dwie, a raczej, trzy uczelnie: średnia i wyższa Państwowa Szkoła Muzyczna oraz „wylegarnia” przyszłych aktorów i reżyserów — Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna.

Nie każdy tożsianin zdaje sobie sprawę z tego, jakim wielkim ośrodkiem kultury muzycznej na skalę ogólnokrajową jest Łódź. Centrum tego ośrodka — to właśnie szary, majestatyczny pałac przy Alai 1-go Maja.

TROCHĘ HISTORII, DAT I FAKTÓW

Stojący na czele Wyższej Szkoły Muzycznej, — znany i ceniony muzyk, kompozytor, dyrygent i pedagog — rektor K. Wilkomierski udziela ciekawych informacji, dotyczących łódzkiej uczelni muzycznych. Oddajemy głos rektorowi Wilkomierskiemu, który był i jest jednym z organizatorów aktywnych naszego życia muzycznego po wyzwoleniu z pod węgłów okupacji.

„Na początku naszej pracy organizacyjnej Łódź i Kraków stanowiły jedyne skupienia polskiej kultury muzycznej. Tu właśnie zostały założone konserwatoria muzyczne. Najwcześniej ruszyła Łódź, bo już w marcu 1945 r. łódzka uczelnia pracowała „pełną parą”, a w lipcu tegoż roku mieliśmy normalne zakończenie roku szkolnego. Dziś, prócz Łodzi, mamy średnie i wyższe uczelnie w Poznaniu, Krakowie, Warszawie i Katowicach. Ale łódzka Szkoła, jako jedna z najstarszych, skupia nie tylko dobre siły profesorskie, lecz posiada jedyną w kraju operowo — sceniczną klasę i studia operowe. Jest to doprawdy paradoksy, aby miasto nie posiadające dotąd własnej opery, było centrum studi operowych”.



Atelier Fot. Art. Ireny Strzemicznej

czynników, — mówi rektor — którym nas sercu leży problem upowszechnienia sztuki, zbliżenia ją do mas. — inaczej wiele poczynić idzie w przyszłości...”

Wywiad przeprowadził Paw.

Atrakcja dla najszerszych mas

Tresowane gołębie w cyrku

Cyrk jest jedną z najpopularniejszych i najbardziej atrakcyjnych rozrywek dla szerokich mas.

W przeciwieństwie do Zachodu, Polska nie posiadała, poza Warszawą, stałych cyrków, tylko objazdowe, toteż każde pojawienie się tego rodzaju imprezy w mieście ściągalo tłumy publiczności.

W Łodzi rozpoczął występy na placu Leonarda Państwowy Cyrk Nr. 3 o staranie urzozmalconym i dobranym programie, z przewagą popisów akrobatycznych.

Rzecz prosta, że od dzisiejszego cyrku nie możemy wymagać tego bogactwa i poziomu wystawy, do jakich byliśmy przyzwyczajeni przed wojną. Składa się na to kilka czynników. Przede wszystkim nie uregulowano jeszcze sprawy wymiany artystów z zagranicą a tym samym zachodzi konieczność ograniczenia się siłami krajowymi co pociąga za sobą ogromne koszty kostiumów i dekoracji.

W programie, jaki zareprezentował cyrk Nr. 3, jest kilka numerów o wysokim poziomie. Wszelchnie utalentowana rodzina Truzynskich, popisująca się akrobatyką, komizmno muzycznym tercetem, na ksylofonie i piłach, oraz oryginalna, budząca ogólny zachwyt poraz pierwszy oglądana na arenach polskich, tresura gołębi, które okazały się doskonałymi artystami.

Niemniej ciekawe są popisy akrobatyczne zespołu Oreste, a p. Gerta pokazuje efektowne i pomysłowo opracowane sztuki żonglerskie.

Popularna od lat para Janaszów zbiera rzesiste oklaski ze satyryczno — aktualne kulety i mistrzowsko tańczonego sztajerką, w którym jest bezkonkurencyjna.

Publiczność, przepelniająca cyrk do ostatniego miejsca, bawiła się doskonale, nie szczędząc wykonawcom zasłużonych oklasków.

Liczby, które mówią same za siebie

Miesiąc walki ze spekulacją

Prace Delegatury Komisji Specjalnej

W ubiegłym miesiącu walka ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym na terenie Łodzi nacechowana była w pierwszym rzędzie akcją szkoleniową oraz zacieśnieniem współpracy między Delegaturą Komisji Specjalnej, a społeczeństwem łódzkim.

Jeżeli chodzi o akcję szkoleniową do walki ze spekulacją — łódzka Delegatura w m. czerwcu br. zorganizowała kursy dla instruktorów społecznych, które ukończyło 22 delegatów z terenu. Inspektorzy po ukończeniu kursu przed 20 hm. przystąpili w powiatach do organizowania biur dla Komisji Cen i Kontrola Cen i Kontrola Cen przy Miejskich i Powiatowych Radach Narodowych. Na 12 wykładach, zorganizowanych przez Delegaturę w Łodzi przeszkolono ogółem 1085 (?) kontrolerów społecznych, wydelegowanych na kursy przez partie polityczne, Ligę Kobiet, Rady Zakładowe fabryk łódzkich, średnie szkoły itp.

Kontrolerzy, natychmiast po ukończeniu przeszkolenia, wzięli udział w 5 masowych akcjach na terenie miasta i całego województwa. 251 kontrolerów społecznych przy udziale funkcjonariuszy Delegatury dokonało 555 kontroli w placówkach sprzedaży na terenie Łodzi. Sporządzonych zostało 252 protokoły z tych 238 za pobieranie paskarskich cen za artykuły pierwszej potrzeby.

Do Delegatury Kom. Specjalnej w Łodzi w ub. miesiącu wpłynęło 612 doniesień, w tym 13 od osób prywatnych, a 271 od różnych organizacji, urzędów i instytucji społecznych. Liczby te świadczą wyraźnie, że sprawa walki z nadużyciami gospodarczymi i spekulacją stała się udziałem szerokiej rzeszy Łoździan. Gdy dawniej z reguły większość wykrytych nadużyć gospodarczych dokonywana była przez urzędników Delegatury — to w miesiącu czerwcu br. przez pierwszy społeczeństwo łódzkie w porażce 70 proc. samo przyczyniło się do wykrycia spekulatorów.

W m. czerwcu br. zainicjowano w Delegaturze 431 spraw, w których ustanowione zostały wysokie kary na spekulatorów. Z liczby tej najpoważniejszych 52 spraw zostało oddane do rozpatrzenia do prokuratury, a 102 do innych władz i urzędów, np. do organów MO, Urzędów Skarbowych i UB.

W 95 wypadkach — co jest obecnie rekordową liczbą w działalności łódzkiej Delegatury, zostały skierowane wnioski do Komisji

Specjalnej w Warszawie o ukaranie obozem pracy 24 spekulatorów.

Zaareztowano 43 osoby. W stosunku do 93 spekulatorów i szkodników gospodarczych zastosowano grzywny pieniężne w wysokości od 5 do 300 tysięcy zł.

Do ważniejszych akcji podjętych i przeprowadzonych przez łódzką Delegaturę należały w miesiącu czerwcu br. akcja „anty-bimbrownicza”, w trakcie której zlikwidowano 33 potajemne bimbrownie, akcja likwidacji spekulacji mieszkaniową w Grońkach jak również kilka masowych akcji przeciw nieuczciwym właścicielom sklepów, znacznych pobierających wygórowane ceny za artykuły mięsne oraz nie ujawniających cenników.

Kontakt ze społeczeństwem w tym okresie był b. żywy i nawiązywał przede wszystkim do pomocy szeregu konferencji np. w CZPW, Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Polity-

cznych, za pomocą szeregu wykładów o znaczeniu walki ze spekulacją zorganizowanych dla funkcjonariuszy MO, jak również za pośrednictwem prasy codziennej, która informowała społeczeństwo o osiągnięciach na froncie walki gospodarczej.

Wyteżona walka ze szkodnikami gospodarczymi i surowe kary, którym ci ostatni masowo podlegali, odbiła się pozytywnie na stabilizacji cen rynków łódzkich i terenowych. Zmniejszyły się masowo forsowania przez spekulatorów, została powstrzymana, a na poszczególne artykuły spożywcze jak np. mięso, pieczywo i nabiał nastąpiła dość wyraźna i utrzymująca się niższa cen.

Dotychczas ten fakt w życiu gospodarczym województwa zyskał w społeczeństwie łódzkim zrozumienie i docenienie celowości walki ze spekulacją tym się przede wszystkim tłumaczy szeroki udział mas pracujących w walce ze spekulacją. Udział ten w b. niewątpliwie wzrosło. (dz.)

DZIEŃ ŁÓDZI

DZIEŃ GRUNWALDU

W związku ze zbliżającą się rocznicą zwycięstwa pod Grunwaldem, Polski Związek Zachodni, Okręg Łódzki, uprzejmie zaprasza na zebranie organizacyjne „Dnia Grunwaldu” przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, partii politycznych, instytucji społecznych, Związków Zawodowych, organizacji młodzieżowych, prasy, radia itp.

Zebranie odbędzie się w lokalu P.Z.Z. przy Al. Kościuszki 85. I piętro w dniu 9.7. 1947 o godz. 18-ej.

— 6 —

Interpelacje naszych Czytelników

POD ADRESEM WŁADZ SANITARNYCH

Basen Szajblera przy ul. Kilińskiego, jedyny wielki otwarty basen Łodzi — jest siedliskiem brudu i infekcji. W obecnym sezonie, dzięki pięknej pogodzie, korzystają z niego codziennie tysiące ludzi, basen roi się od kąpielących się, lecz woda nie jest zmieniana i dosłownie jest to wielki skandal i powód do kłopotu widzenia sanitarnego i czynniki miarodajne powinny się tym zainteresować, a w każdym razie powienien się tym zainteresować Urząd Sanitarny.

Stały czytelnik.

Nieudane próby „przeczekania” Bezpodstawne zamykanie sklepów będzie karane

W jednym z numerów „Głosu Robotniczego” z ub. m. zwróciliśmy uwagę na fakt masowego i nieuzasadnionego zamykania przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych na okres przejściowy. Fakty zamykania przedsię-

biorstw tych zbiegły się w czasie ze wzmocnioną akcją Delegatury Komisji Specjalnej i czynnikami społecznymi w sprawie likwidowania aktywności nadużyć gospodarczych.

Zamykanie tych przedsiębiorstw właśnie w

okresie wzmocnionej akcji antyspekulacyjnej było podyktowane swoiście pojętą akcją „samobrony” czynników spekulacyjnych. Ponieważ w obecnym miesiącu Izba Skarbową w Łodzi zanotowała wzrost wypadków samowolnego zamykania placówek sprzedaży, dnia 5 b.m. odbyła się w lokalu Delegatury Komisji Specjalnej konferencja przedstawicieli władz skarbowych i przemysłowych.

Na konferencji tej ustalono następujące zasady postępowania w wypadku faktycznej zachodzącej konieczności unieruchomienia przedsiębiorstwa na prośbę jego właściciela: właściciel lub prowadzący przedsiębiorstwo handlowe, przemysłowe czy rzemieślnicze, chcąc zamknąć na czas przejściowy przedsiębiorstwo winien uzyskać w oddziale przemysłowym właściwego starostwa zezwolenie na czasowe zaniechanie prowadzenia przedsiębiorstwa. Zezwolenie takie wydawane będzie w wypadkach istotnie wyjątkowych i koniecznych.

Przedsiębiorcy, którzy już złożyli swoje karty rejestracyjne w Urzędach Skarbowych, obowiązani są przed zaniechaniem prowadzenia przedsiębiorstwa uzyskać zezwolenie we właściwym oddziale przemysłowym starostwa. Zaniechanie prowadzenia przedsiębiorstwa bez zezwolenia właściwego oddziału przemysłowego będzie traktowane jako działalność szkodliwa dla normalnego życia gospodarczego jako takie karane będzie z art. 14 ustawy z dnia 2 marca 1947 r.

Na konferencji ustalono, że oddziały przemysłowe będą nadsyłały Delegaturze Komisji Specjalnej odpisy wydanych zezwoleń na zamykanie przedsiębiorstw. (Dz.)

Nowe ceny wieprzowiny będą ustalone w przyszłym tygodniu

Zgodnie z zapowiedzią łódzkiej OKZZ w ubiegłym tygodniu, dnia 7-go b.m. odbyła w OKZZ konferencja z udziałem przedstawicieli Związków Zawodowych, PCH „Spółem” oraz przedstawicieli Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego w Łodzi, której celem było omówienie i opracowanie nowego cennika na mięso wieprzowe i wyroby masarskie z wieprzowiny. Na konferencji, której przewodniczył tow. Spychała, wieprzew. OKZZ, obie strony zainteresowane w sprawie ustalenia nowego cennika za obopólną zgodą posta-

nowy ustalili nowe ceny na mięso wieprzowe i wyroby masarskie z tego mięsa po dokładnym zorientowaniu się w wysokości cen żywego w powiatach wojew. łódzkiego. Z polecenia łódzkiej OKZZ Rady Związków Zawodowych na szczeblu powiatowym w przeciągu tygodnia dokonają spisu cen na żywiec wieprzowy w swych powiatach. W najbliższy poniedziałek notowania cen na żywiec wieprzowy, dokonane przez Powiatową Radę Związków Zawodowych, staną się podstawą do ustalenia nowego obowiązującego cennika.



W najbliższym czasie w Łodzi odbędzie się nowy sensacyjny proces jednego z najbliższych współpracowników Hansa Biebow — Eranza Seiferta. Seifert uciekł z Łodzi w chwili zbliżania się wojsk radzieckich i ukrywał się w Niemczech. Był on poszukiwany przez Polską Misję Wojskową do badania zbrodni niemieckich i przed paroma miesiącami został rozpoznany przez wiarygodnych świadków i ujęty.

Obecnie został sprowadzony do Łodzi i przebywa w więzieniu przy ul. Szeferlinga.

Seifert brał udział wraz z Biebowem we wszystkich akcjach wysiedleńczych z małych miasteczek województwa łódzkiego. Poza tym kierował ośrodkami obozowymi w Dąbrowce pod Pabianicami, gdzie w poszukiwaniu biuiterii sortowano rzeczy po zamordowanych Żydach w obozie zagłady w Chelmnie nad Nerem. Również sam Seifert kierował akcją wysiedleńczą z Pabianic.

Wszyscy, którzy znają bliższe szczegóły „działalności” Seiferta winni zgłosić się do Prokuratury Plac Dąbrowskiego 5 pokój 254 prók. Bronowski.

Ze strefy amerykańskiej został przekazany Prokuraturze łódzkiej Wiktor Wittman, urodz. w r. 1904 w Belgradzie — „volksdeutsche” jagosławiański. Krawiec z zawodu, od roku 1942 pełnił funkcję wartownika w obozie koncentracyjnym w Kochanówce, gdzie znajdował się Żydzi, a później w Dębicy. Do akt jego sprawy dołączona jest fotografia.

Dochodzenie przeciwko niemu prowadzi obecnie prók. Kubik, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 217. Wszyscy świadkowie zeznania się Wittmana nad więźniami obozów w Kochanówce i Dębicy winni zgłaszać się do prokuratora Kubika, celem złożenia zeznań uzupełniających akt oskarżenia w sprawie Wittmana.

Prokurator Grebecki, pokój 222, prowadzi dochodzenie przeciwko dwóm zbrodniarzom rzeźnym w strefie amerykańskiej i sprowadzonym do Polski pierwszy z nich — to Hermann Alois ur. w r. 1906. Od r. 1941 do r. 1943 jako żandarm pełnił funkcję dowódcy

W oczekiwaniu kary za zbrodnie Szereg siepaczy hitlerowskich stanie przed sądem

plutonu egzekucyjnego składającego się z 7-miu osób. Brał on udział w rozstrzelaniu Żydów wysiedlonych z getta warszawskiego w miejscowości położonej w pobliżu Warszawy. Zmuszał on swoje ofiary do kopania rowów, następnie do dobrowolnego kłęknięcia w tych rowach gdzie zabijano je przy pomocy granatów.

Drugą zbrodniarza Edward Karle, ur. w roku 1904 był członkiem SS. Brał udział w znaczną się nad ludnością polską w Łodzi w roku 1940.

Wszyscy, którzy posiadają jakiegokolwiek

wiadomość o wyżej wymienionych zbrodniarzach winni zgłosić się do prokuratora Grebeckiego.

Należy zaznaczyć, że zeznania świadków w znacznej mierze ułatwi przeprowadzenie dochodzenia i przykładowe ukaranie zbrodniarzy wojennych. Dlatego świadkowie ich działalności nie powinni lekceważyć sobie tej sprawy i zgłaszać się osobiście lub piśmiennie do prokuratury.

Należy ułatwić polskiemu wymiarowi sprawiedliwości ukaranie zbrodniarzy niemieckich.

Co mogą robić dziewczęta w przemyśle metalowym

W Łodzi powstało Gimnazjum i Liceum Przemysłowe Fabryk Przemysłu Metalowego, które przed kilkoma dniami ogłosiły wpisy na rok szkolny 1947-48, odbywające się w czasowej siedzibie Dyrekcji wspomnianych szkół na terenie Państw. Fabryki Zegarów w Łodzi, przy ul. Wigury 21.

Wpisy ogłoszono zarówno dla chłopców jak i dla dziewcząt, mających ukończoną siódmą klasę szkoły powszechnej.

Ogłoszenie wpisów zapewne zdziwiło nie tylko rodziców, ale i ewentualne kandydatki do wspomnianego Gimnazjum Przemysłowego, bo każdemu przeciętnemu obywatelowi, nie orientującemu się w działach przemysłu meta-

lowego, może nasunąć się pytanie, co ma do roboty dziewczyna w tym przemyśle, związanym z ciężką pracą fizyczną, wymagającym nierazko umorusania się przy pracy, wymagającym dużej siły fizycznej, przekraczającej możliwości kobiety.

By poinformować dokładnie naszych czytelników o sensie nowej szkoły i udziale w niej dziewcząt, zebraliśmy odpowiednie dane od Dyrektora Szkoły oraz od Pełnomocnika Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego dla Ośrodka Szkoleniowego w Łodzi. Przyznaj namusimy, że wątpliwości na temat szkolenia dziewcząt dla Przemysłu Metalowego, które nasuwać się mogą przeciętnemu śmiertel-

nikowi po przeczytaniu ogłoszenia o wpisach uznać trzeba za niesłuszne.

Przemysł Metalowy posiada bowiem obok działów, związanych istotnie z ciężką pracą fizyczną i wysiłkiem nieodpowiednim dla kobiety, dział obrabiarkowy, a w nim grupę precyzyjną i optyczną.

Praca w przemyśle obrabiarkowym nie wymaga dużej siły fizycznej, a natomiast wymaga dużego opanowania, pewności posunięć ręki, bystrości wzroku, wrażliwości na kolory, dokładności i sumiennosci, a więc cech, często spotykanych u kobiet, i co więcej, cech, którymi nierazko kobiety górują nad mężczyznami.

Przyznać trzeba, że np. praca nad budową mechanizmów zegarowych, praca nad budową aparatów optycznych, czy praca tokarska nad obróbką drobnych części mechanizmów, jest pracą odpowiednią dla kobiet, a ze względu na swą popłatność i brak specjalistów w tej dziedzinach przemysłu, godną uwagi przy wyborze zawodu dla dziewcząt.

Gimnazjum Przemysłowe Fabryk Przemysłu Metalowego w Łodzi ogłaszając wpisy dla dziewcząt uczyniło to z myślą o szkoleniu nowych kadr kobiecych dla przemysłu obrabiarkowego z uwzględnieniem mechaniki precyzyjnej.

Dziewczęta, otwierają się przed Wami nowa droga ciekawej, popłatnej i pozytywnej dla Państwa pracy zawodowej.

Uwaga, dozorczy!

Z przydzielonej odzieży darów UNRRA wg. rozdzielnika O.K.Z.Z. Zw. Zaw. Doz. Dom. w Łodzi otrzymani dla najbardziej potrzebujących dozorców 600 sztuk amskich rzeczy (płaszczki i sukienki) po które ubiegać się mogą: a) wdowy lub mężatki nie mające mężów obarczone małymi dziećmi, b) starcy niemający znikąd pomocy, a) małżeństwa mające liczne rodziny szczególnie drobne dzieci lub jeśli jedno z członków z powodu przewlekłej choroby niezdolne do pracy. Po otrzymaniu rzeczy, którzy mają znośne warunki materialne winni traktować tę

sprawę ze sprzecznym rozumieniem i nie utrudniać Zarządowi Związku pracy, jednocześnie Zw. Zaw. Doz. Dom. zwraca się do Komitetów Domowych z prośbą, by te jako czynnik społeczny wydawali, głaszczącym się w.w. Dozorców zaufać adresem obiektywnym i bezstronnym z podaniem warunków materialnych Dozorczy i w o. cm. posiadał w celu zorientowania się, czy donorca w o. możliwości ubocznych dochodów w danej osobe. Po zebraniu za-wiadczon Z.Z. przystąpi do rozdawnictwa w.w. rzeczy. Zarząd.

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO”
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p.
telefon 13-97

Administracja czynna od godz 8 do 12,
i od 14 do 18. Redaktor przyjmuje co-
dziennie od 11 do 12.

Komu winszujemy

Poniedziałek, 7 lipca 1947 r.

Dziś: Cyryla
Jutro: Elżbiety król.

KINA

Kino „Bałtyk” — dziś i dni następnych
arcywesoła komedia angielska „Ciche
Wesele”. Początek seansu 16, 18, 20.

Kino „Polonia” Najpiękniejszy film
przedwojennej produkcji polskiej p. t.
„Doktor Murek”.

Początek o godz. 17,30 i 19,30.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Sw. Trójcy
Pogotowie lekarskie: nocne telefony:
11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i świę-
ta dyżur dzienny w szpitalu Sw. Trójcy.

Dyżury aptek:

Dziś całą noc dyżuruje apteka mgr.
Rylla — Słowackiego 1.

Działalność Funduszu Ziemi

Długoterminowe pożyczki na urządzenie gospodarstw parcelacyjnych

Zakres działania i obowiązków Funduszu Ziemi określony jest art. 5 Dekretu P.K.W.N z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu Reformy Rolnej. Artykuł ten głosi, że z Państwowego Funduszu Ziemi pokrywane będą wszelkie wydatki związane z przeprowadzeniem Reformy Rolnej, oraz udzielane będą pożyczki na urządzenie gospodarstw, oraz na inwestycje w gospodarstwach.

Jak z tego wynika, nie należy do obowiązków Funduszu Ziemi normalna, bieżąca obsługa zapotrzebowań kredytowych rolników, lecz jedynie w zakresie obowiązków Funduszu Ziemi wchodzi ten typ pożyczek, które ułatwiają

nowopowstałym gospodarstwom przełamanie pierwszych, wstępnych trudności, i doprowadzenie tych warsztatów do stanu normalnej wydajności. Przesądza to jednocześnie i charakter pożyczek, które muszą być długoterminowe i bardzo nisko oprocentowane.

Od dnia 3 maja b.r. Fundusz Ziemi przystąpił poraz pierwszy w czasie swego istnienia do udzielenia pożyczek. Wyasygnowano dotychczas kwotę ponad 40 mil. złotych na zakup krów dla najbiedniejszych parcelantów.

W czerwcu w porozumieniu z Ministerstwem Ziemi Odzyskanych rozpoczęto akcję udzielenia pożyczek. Wyasygnowano dotychczas kwo-

tę ponad 40 mil. złotych na zakup krów dla najbiedniejszych parcelantów.

W czerwcu w porozumieniu z Ministerstwem Ziemi Odzyskanych rozpoczęto akcję udzielenia pożyczek na zakup koni nowoosiedlonym parcelantom na Ziemiach Odzyskanych poprzez spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze. Na zapoczątkowanie akcji wyasygnowano narazie do 20 mil. zł. Akcja ta przeprowadzona będzie nadal, stopniowo potęgując się, w zależności od sytuacji finansowej Funduszu Ziemi. Ponieważ w okresie letnim rolnicy spłacają stosunkowo niewiele swych zobowiązań należy się liczyć z tym, że dalszy wybitny wzrost zarówno wpływów Funduszu Ziemi, jak i dalsze wybitne rozszerzenie akcji kredytowej, nastąpi w miesiącach jesiennych.

W roku 1946 wpływy z tytułu zobowiązań rolników za nadział ziemi i inwentarza wyniosły około 70 milionów zł. Powyższą kwotę pochłonięta t. zw. administracja przejściowa Funduszu Ziemi, obejmująca 60 tys. ha resztówek, w tym pewną część nieużytków. W roku ubiegłym nie było więc mowy o kredytowaniu potrzebujących rolników. Wiosną b.r. przystąpiono do likwidacji administracji przejściowej przekazując resztówki Państwowemu Zarządowi Nieruchomości Ziemi, lub w dzierżawę poszczególnym instytucjom.

Wpływy za nadział ziemi i inwentarza w pierwszym kwartale b.r. wyniosły 38 milionów złotych; w kwietniu mniej więcej tyle, ile w styczniu lutym i marcu razem. W maju — dały one łącznie 100 milionów złotych; w pierwszych dwóch tygodniach czerwca — około 90 milionów złotych. Wzrost wpływów zawdzięczać należy między innymi szerokiemu udziałowi czynnika społecznego w akcji Funduszu Ziemi. Pamiętać przy tym trzeba, że normalnie wpływy w miesiącach przednowkowych są niewielkie, w miesiącach letnich maleją bardzo wydatnie, natomiast wzrastają silnie w miesiącach jesiennych i zimowych. Jak wynika z powyższego, oraz z przytoczonych cyfr, aktywność Funduszu Ziemi od początku 2 kwartału b.r. niezaprzeczalnie wzrasta.

Pudell skazany na dożywotne więzienie

W czasie okupacji niemieckiej wśród robotników fabryki drożdży w Niechcicach dobrze był znany pan Heinrich Pudell, funkcjonariusz straży fabrycznej, członek przestępczej organizacji SA.

Przez cały czas okupacji działał na szkodę ludności polskiej, bił i kopał robotników i w nieludzki sposób znęcał się nad nimi. Szczególnie w czasie swego panoszenia się w Niechcicach nienawidził trzech pracowników tutejszej fabry-

ki tow. Kazimierza Millera, Edwarda Makowskiego i Antoniego Śniega, których to ustawicznie maltretował.

Obecnie sprawiedliwości stało się zadość. Herr Pudell stanął przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie. Wyrokiem tegoż Sądu skazany został na dożywotnie więzienie, utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, oraz na konfiskatę całego mienia. (j)

Odprawa aktywu partyjnego

W lokalu Powiatowego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej w Piotrkowie odbyła się odprawa aktywu partyjnego.

Przewodniczył zebraniu II Sekretarz Powiatowego Komitetu tow. Mikołaj Karzewnik, który na wstępie zapoznał zebranych z działalnością Komitetu. Ze sprawozdania wynika, że organizacja powiatowa liczy 94 koła, w większości są to koła wiejskie, które normalnie zbierają się raz na miesiąc.

Prócz zagadnień bieżących prowadzona jest w kołach akcja szkoleniowa. Towarzysze zapoznają się z historią ruchu robotniczego i teorią marksizmu.

Następnie prowadzone są na poszczególnych kołach kursy ogólnokształcące (odbywają się wykłady historii i geografii). Nie ma już obecnie takiej miejscowości w powiecie, gdzie by nie istniało koło P.P.R.

Wpływy Partii w terenie wzrastają z dnia na dzień, tak, że przeciętny przyrwy członków na miesiąc wynosi około 100 osób.

Zasługuje na uwagę fakt, że coraz więcej wstępuje do Partii inteligencji pracującej i kobiet.

W końcowej fazie sprawozdania omówił sekretarz, tow. Karzewnik aktywną pracę Komitetu miejskiego w Bełchatowie, gdzie II sekretarzem jest kobieta, tow. Zależna Cecylia, która z nałożonych na nią obowiązków wywiązuje się należycie.

Po sprawozdaniu tow. Karzewnika, zabrał głos przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu P.P.R., tow. Józwiak, który omówił zagadnienie walki z drożyzną i spekulacją i zwrócił się z apelem do zebranych, aby tworzyli Komitety Społeczne do walki z pasożytami życia gospodarczego Polski. Następnie wskazał na konieczność współpracy z braćmi partiami demokratycznymi.

Po przemówieniu tow. Józwiaka wywiązała się ożywiona dyskusja. Po dyskusji zabrał głos Przewodniczący Pow. Rady Zw. Zaw. tow. Michałkiewicz Lucjan, który omówił współpracę partii ze Zw. Zawodowymi, które również biorą szeroki udział w życiu społecznym i państwowym.

Na zakończenie odprawy omówiono szereg spraw związanych z pracą partyjną. (j)

Wyniki sportowe

W dniu 5 lipca rb. został rozegrany mecz piłki nożnej między drużynami RKS „Fenix” i RKS „Concordia”.

Gra obu drużyn była równorzędna jednakże drużyna RKS „Fenix” wykazała lepszą technikę i uzyskała przez to zwycięstwo 3:2.

Należy zaznaczyć, że RKS „Fenix” jest najsilniejszą drużyną „C” klasową w Piotrkowie, gdyż w rozgrywkach tegorocznych nie ma przegranej ani jednego meczu.

W ubiegłą niedzielę o godzinie 11,30

przed południem w Radomsku rozegrane zostały zawody towarzyskie w piłkę nożną między drużynami KS OMTUR — Piotrków, klasa „B”, a vice mistrzem klasy „A” okręgu częstochowskiego KS ZWM Czarni — Radomsko.

Zwycięstwo odniosła drużyna KS OMTUR — Piotrków w stosunku 4:0. Bramki dla zwycięzcy strzelili: Golanowski I — 2, Dudziński — 2, z drużyny OMTUR wyróżnili się środkowy napastnik M. Rydel i bramkarz P. Dyląg.

U gospodarzy wyróżnił się środkowy pomocnik Dębowski.

Huragan nad Zieloną Dąbrową

Grad wielkości kurzego jaja wybił zwierzęta i ptaki i pomroził robotników rolnych. 600 ha ziemi zrównane z ziemią

W ubiegły piątek nad kilku gminami pow. radomszczańskiego przeszła burza o straszliwej sile. Przy akompaniamencie potężnych grzmotów nastąpiło oberwanie się chmury.

Ulewny deszcz obniżył temperaturę poniżej zera a następnie zaczął padać grad o wielkości kurzego jaja. W mgnieniu oka grad pokrył całe pola do wysokości kilkudziesięciu centymetrów, co przypominało żywem pejąż zimowy.

Po upływie godziny burza uspokoiła się. Przerażeni mieszkańcy wyszli z domów i ujrzeli swoje pola w stanie kompletnego zniszczenia. Tam gdzie rosło żyto, pszenica, owies i kartofle pozostało gołe pole, gdyż nawet słoma została zabrana przez wodę.

Na polach leży pełno zabitych zajęcy, kuropatw, wron i innych ptaków.

Ludzie zajęci w tym czasie pracą w polu zostali przysypani gradem i doznali poważnych odmrożeń ciała, tak że musiano ich przyprowadzać do przytomności.

Rozszalały żywioł poczynił także

straszne spustoszenia w budynkach. Jedną zagroda sponęła doszczętnie, a drzewa w ogrodach pozostały bez liści i gałęzi. W sadach sterczą tylko połamane kikuty konarów i odarte z kory pnie.

Drob gospodarski został gradem wybity. W całej Zielonej Dąbrowie pozostało tylko 10 kur.

W obrębie wsi Zielona Dąbrowa uległo zniszczeniu 400 ha obsianego gruntu — zniszczenie wynosi tutaj łącznie 100 procent. Wieś Olbrachcice została zniszczona w 70 procentach. Wieś Ulesie w 30 procentach. Szkody wyrządzone przez szalejącą burzę przekraczają 100 milionów złotych.

Więści z kraju

OTWARCIE WYSTAWY PIAŚNICKIEJ

W Gdyni otwarto wystawę pamiątek po zamordowanych ofiarach Piaśnicy. Wystawa zorganizowana została przez PZZ. Obok księgi pamiątkowej, z imiennym spisem zidentyfikowanych ofiar, znajdują się tu protokoły ekshumacyjne oraz 11 dużych gablot, zawierających fotografie i różne przedmioty, znalezione przy zwłokach pomordowanych. Większość przedmiotów zachowała się dość dobrze, i może przyczynić się do zidentyfikowania dalszych ofiar. W gablotach z fotografiami kilkanaście zdjęć przedstawia wstrząsające sceny z ekshumacji.

PLOTKARZE UKARANI

Przed Trybunałem Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu odbyła się rozprawa prze-

ciwko kierownikowi szkoły powszechnej w Poznaniu Władysławowi Uszko oraz pracownikom D.O.K.P. Janowi Brylczakowi i Alojzemu Szumińskiemu, oskarżonym o szerzenie fałszywych i szkodliwych plotek, godzących w obecny ustrój Państwa Polskiego. Trybunał skazał Uszko Władysława na 5 lat więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg 2-ech lat. Brylczaka Jana na karę więzienia lat 4 i Szumińskiego na karę więzienia lat 2.

125-KROTNY WZROST PRODUKCJI ZAPALEK

Olsztyńska Fabryka Zapalek, która w pierwszych dniach produkcji w ubiegłym roku rzucała na rynek 1.000 pudełek zapalek dziennie produkuje dzisiaj w ciągu 8-godzinnego dnia pracy 125.000 pudełek.

„SPRAWA HONORU”

Kronika milicyjna

W czasie pracy w Hucie „Hortensja” nieznanymi sprawcami skradli na szkodę ob. Bzikota Władysława, zam. w Piotrkowie, ul. Piłsudskiego 68 kwit na 1 metr węgla i kartki żywnościowe.

Nieznani sprawcy dokonali kradzieży papieru wartości 557.968 zł. — na szkodę ob. Rymkiewicza Władysława.

Mieszkanka wsi Poniatów obywatelka K. dokonała kradzieży garderoby i różnych przedmiotów na szkodę ob. S. zamieszkałej w Piotrkowie przy ul. Piłsudskiego 55.

PAŃSTWOWE GIMNAZJUM MECHANICZNE I ELEKTROTECHNICZNE w Piotrkowie Trybunalskim

ul. Bujnowska 1

Zapisy do klasy I-szej na wydziały:

mechaniczny, elektrotechniczny kandydatów obojga płci przyjmuje się bez egzaminów wstępnych codziennie od godz. 9 — 13-tej od dnia 30.6. — 15.7.47.

Składać należy świadectwo urodzenia i świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powszechnej.

Do klasy przygotowawczej przyjmuje się kandydatów, którzy ukończyli lat 15 a nie przekroczyli 18-tu, mających świadectwa ukończenia 6 klas Szkoły Powszechnej.

ZARZYCKIEJ Teodozji zamieszkałej Piotrków, Plac Litewski 11 skradziono Kartę rozpoznawczą, świadectwo przemysłowe, zezwolenie na zakupy siarowca, książeczkę Izby Rzemieślniczej, przedwojennych dowód, które unieważnia się.



UWAGA!

członkowie komitetu dzielnicowego „Śródmieście”
Dziś, dnia 8 lipca odbędzie się posiedzenie plenum komitetu. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

UWAGA!

sekretarze kół „Śródmiejskiej-Lewej”
Dziś, dnia 8 lipca o godz. 16 odbędzie się w lokalu dzielnicy przy ul. Południowej 11 obrada wszystkich sekretarzy kół partyjnych. Sprawy bardzo ważne. Stawiennictwo obowiązkowe. Komitet.
Dziś odbędą się zebrania następujących kół:

GÓRNA-PRAWA:

- PZPB Nr 8 b. kolo 9 o godz. 13.30.
- PZPB Nr 4 kolo 1 o godz. 13.30.
- Fabryka Taśm i Sznurówek Nr 12 kolo 1 o godz. 14.
- Wojewódzka Komisja Apropowacyjna o godzinie 15.

DZIELNICA GÓRNA:

- PZPB Nr 7 (dawn. Eizenbraun) II zmiana o godz. 13.
- PZPW Nr 8 (dawn. Leonard) II zmiana o godz. 13.30.
- CZPB Nr 3 (dawn. Beyer) tkalnica I II zmiana o godz. 14.
- Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych o godz. 18.
- Młyn „Korona” o godz. 17.

RUDA PABIANICKA:

- „Horak”. Tkalnica o godz. 13.
- „Horak” oddział I (dawn. Miller) o g. 13.
- „Starorudzka” (oddział III) szewcy i krawcy o godz. 13.

UWAGA!

dziś o godz. 17 odbędzie się zebranie sekretarzy wszystkich kół dzielnicy.

BALUTY:

- Firma „Mewa” o godz. 15.

ŚRÓDMIEŚCIE-LEWE:

- Firma dawn. Kleiman kolo 5 o g. 13.30.
- Firma „Heinze” o godz. 14.
- Centrala Odpadków kolo 4 o godz. 15.30.
- Dyrekcja Kln Objazdowych o godz. 16.
- KEE kolo II-gie o godz. 16.
- KEE kolo 8-me o godz. 16.
- KEE kolo 13-te o godz. 16.
- PWPW godz. 16.

GÓRNA-LEWA:

- PZPW Nr 5 o godz. 14.
- PZPW Nr 5 o godz. 14.
- Państwowe Zakłady Przemysłu Konfekcyjnego Nr 2 o godz. 14.
- PZPW Nr 3 o godz. 15.30.
- Jom Propagandy o godz. 15.30.
- Zjednoczenie Przemysłu Precyzyjno-Obrotowego o godz. 16.

STAROMIEJSKA:

- Kolo PPR Urzędu Wojewódzkiego (egzematywa) o godz. 9 rano.
- PZPB Nr 2 (dawniej Poznański) kolo tkalni o godz. 14.

WIDZEW:

- CZPB Nr 16 (Nielarnia) Posiedzenie Komitetu Fabrycznego o godz. 14.
- CZPB Nr 16 — biuro — o godz. 16-ej.

ŚRÓDMIEŚCIE:

- Zarząd Miejski — Wydział Plantacji Okręg 4 — godz. 14.
- Urząd Pocztowy Łódź I o godz. 15.
- RTPD o godz. 15.30.
- Zjednoczenie Przemysłu Gumowego o godzinie 15.30.
- Zjednoczenie Przemysłu Pończoszniczego o godz. 16.
- Zjednoczenie Przemysłu Jedwabniczego o godz. 16.
- Warszaty Miejskie o godz. 16.
- Zw. Inwalidów o godz. 17.

UWAGA! UWAGA!

Dziś, dn. 8.8 o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu dzielnicy odprawa instruktorów dzielnicy Górnej.

Co nowego w ZWM

UWAGA, ŻYCIOWCY

W dniu 9 lipca o godz. 20-tej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 48 odbędzie się zebranie sekcji Prawno-ekonomicznej.

Ze sportu

**W przededniu mistrzostwa Polski
Krakowianin Kupczak w doskonałej formie**

W przyszłą niedzielę odbędą się w Łodzi torowe mistrzostwa Polski w kolarstwie. Tytułu mistrza Polski w sprincie bronić będzie krakowianin Kupczak, który najprawdopodobniej stoczy pojedynek w finałach z łodzianinem J. Bekiem, tak dobrze znanym łodzianom. W roku ubiegłym w Krakowie Bek

dwukrotnie uległ w finale Kupczakowi głównie wskutek wadliwej taktyki. Krakowianin był jednak w roku zeszłym szybszy od łodzianina. Miał przede wszystkim lepszą końcówkę zawdzięczając której w finale pierwszym pokonał Beka o ćwierć koła na samej taśmie. Od roku ubiegłego Bek poczynił duże

postępy. Przyznał to otwarcie sam Kupczak po ostatnim pobycie w Łodzi podczas którego uległ Bekowi na torze w Helenowie.

Porażka ta jednak nie speszzyła krakowianina. Za przyczynę jej podawał nieprzespaną noc i brak treningu. Zapytany co myśli o zbliżającym się pojedynku z Bekiem na mistrzostwach Polski, Kupczak dał pewną siebie odpowiedź:

— Mistrzostwa Polski nie oddam!

Bek, wiemy to na pewno, do mistrzostwa Polski przygotowuje się bardzo starannie i da z siebie wszystko, aby w Łodzi zrewanżować się swemu rywalowi. Czy mu się to uda zobaczymy.

Kupczaka jednak w żadnym wypadku lekceważyć nie można. Ostatnio znów osiąga w Krakowie doskonałe czasy i jest zdaje się u szczytu swej formy.

Podczas niedzielnych zawodów w Krakowie Kupczak wygrał wyścig sprinterski przed Motyką w doskonałym czasie 12,2 sekundy na ostatniej 200 metrach (!).

ŁOZ Kolarski już „całą parą” przygotowuje się do niedzielnej imprezy, która niewątpliwie ściągnie tłumy do Helenowa, tymbardziej że będą to pierwsze mistrzostwa Polski rozegrane w Łodzi. Do tej pory szczytu tego dostępowały jedynie Warszawa, gdy posiadała swój piękny tor na Dynasach i drugi na stadionie Legii, oraz Kraków. Łódź mistrzostwa Polski organizuje po raz pierwszy u siebie, chociaż łodzianie dwukrotnie zdobywali czerwone koszulki z białymi orłami (Szmidt i Puszc).

**To byłby mecz!
Chmielewski chce walczyć w Łodzi**

Jak donosi w jednym ze swoich listów do „Przeglądu Sportowego” Henryk Chmielewski, łodzianin nosi się z zamiarem odwiedzenia Polski, a przede wszystkim Łodzi, gdzie przebywa jego matka.

Przy okazji Chmielewski zapytuje się czy nie dałoby się przy tej okazji zorganizować w Łodzi jakiegoś meczu, w którym spotkałby się z jakimś zagranicznym pięściarzem zawodowym.

Propozycję Chmielewskiego nie wiemy czy należy brać poważnie. Gdyby jednak Chmielewski rzeczywiście zdecydował się na przyjazd — to warto byłoby pomyśleć o takim spotkaniu.

Nasze fundusze olimpijskie taka impreza zasiliłaby bardzo poważnie.

Ale mecz taki musiałby się odbyć jeszcze latem ewentualnie wczesną jesienią na stadionie, gdyż w przeciwnym wypadku nie mielibyśmy na taką imprezę odpowiedniej hali.

**Asy przegrywają w Krakowie
Mistrzostwo klubów robotniczych zdobył Wandor**

W Krakowie odbyły się w niedzielę szosowe mistrzostwa kolarskie klubów robotniczych. Na starcie wyścigu, którego trasa wynosiła około 110 km. stanęli czołowi kolarze z Napierałą, mistrzem Polski na czele. Wyścig zakończył się nie spodziewa-

ną porażką Napierały, który przybył dopiero na 5-tym miejscu. Mistrzostwo klubów robotniczych na rok 1947 zdobył popularny kolarz krakowski Wandor (Legia) w czasie 3g. 21,54 s. przed Wandonem (Legia) 3:22,57 i Gabrychem (Garbarnia) 3:22,57,4.

**7 tytułów mistrzowskich
zdobyły łodzianki w Katowicach**

MISTRZYNI POLSKI NA ROK 1947
60 m. Moderówna (Łódź) — 7,9 sek.
100 m. Moderówna (Łódź) — 12,8 sek.
200 m. Moderówna (Łódź) — 27 sek.
80 m. pl. Miłan (Kraków) — 12,9 sek.
800 m. Wasilewska — 2:34,1 sek.
Sztafeta 4x100 Grudziądzki Klub Sportowy w składzie: Gawrońska, Gburkówna, Staruszkiewiczówna, Felska — 53.
Sztafeta 4x200. GKS: Gawrońska, Gburkówna, Staruszkiewiczówna, Felska — 1:54,2.
Skok w dal. Nowakowa (Łódź) — 5,19.

Skok w dal 2 miejsca. Moderówna (Łódź) — 2,44.
Skok wzwyż. Wiśniewska (Gedania) — 1:42,5.
Kula. Wajsówna (Łódź) — 11,02.
Oszczep. Sinoradzka (Pomorze) — 35,60.
Dysk. Wajsówna (Łódź) — 39,76.

nych, takimi nie były, gdyż zawodniczki organizacja. Okazuje się, że i na Śląsku „Królowa Sportów” nie posiada dobrych organizatorów... Pociężyć się jednak możemy wynikami i tym, że na 13 konkurencji łodzianki wygrały aż 7.

**MODERÓWNA POZERACZKA
TYTUŁÓW**

Najwięcej tytułów mistrzowskich przywoziła z Katowic do Łodzi utalentowana nasza sprinterka Moderówna z AZS-u łódzkiego. Dwa z jej wyników zasługują na podkreślenie: Skok z miejsca w dal, w którym uzyskała wynik lepszy od wyniku zeszłorocznego Własiewiczówny (2.43 cm) oraz zwycięstwo łodzianki w biegu na 100 metrów, w czasie 12,8 nad Hejducką ze Śląska.

Jeśli chodzi jednak o najlepszy wynik zawodów to należy on w tym roku do byłej naszej olimpijki Jadwigi Wajsówny (DKS). Wajsówna w dysku osiągnęła 39,76 cm, odległość już dawno u nas nie notowaną. Za wyczyn ten Wajsówna otrzymała specjalną nagrodę Premiera Cyrankiewiczza.

**LEPIJ OD WYNIKÓW
ZESZŁOROCZNYCH**

W porównaniu z mistrzostwami zeszłorocznymi, panie poprawiły wyniki w biegu na 800 m. (czas zeszłoroczny 2:37,9), w sztafetach 4x100 (zeszłoroczny czas AKS-u 54,8) i 4x200 m. (czas zeszłoroczny AKS-u 2:02,5), ponadto w skoku wzwyż (zeszłoroczny wynik Wiśniewskiej 1,40), w skoku w dal z miejsca (zeszłoroczny wynik Własiewiczówny 2,43).

**W KLASYFIKACJI ZESPOŁOWEJ
ŁODZIANKI TRZECIE**

W klasyfikacji zespołowej triumfowała w tym roku Grudziądzki Klub Sportowy zdobywając 69 p. przed Pogonią (Katowice) 61 p. i AZS (Łódź) 60 p.

Z frontu walk o Klasę Państwową

Po niedzielnych „sensacjach”, z których dla nas łodzian największą była rekordowo wysoka porażka ZZK z AKS-em 1:10 (!), tabelka o wejście do Klasy Państwowej przedstawia się obecnie następująco:

GRUPA I:			
1) Wisła	9	17:1	535
2) Polonia W-wa	9	15:3	37:15
3) Polonia Bytom	8	11:5	29:15
4) Szombierki	9	11:7	22:20
5) KKS Poznań	9	9:9	46:17
6) Polonia Świd.	9	7:11	15:20
7) Skra	9	6:12	18:33
8) Ognisko	9	4:14	17:53
9) Motor	9	0:18	8:67
GRUPA II:			
1) AKS	10	16:4	33:10
2) Cracovia	10	15:5	44:14

3) Rymer	10	14:6	29:21
4) RKU	10	13:7	22:18
5) Pomorzanie	10	12:8	27:19
6) Radomiak	10	9:11	19:17
7) Gedania	10	8:12	19:28
8) ZZK Łódź	10	7:13	18:38
9) Orzeł	10	5:15	19:31
10) Grochów	10	1:19	14:48

GRUPA III:			
1) Warta	9	16:2	12:9
2) ŁKS	9	15:3	35:11
3) Garbarnia	8	12:4	24:11
4) Tęcza	9	11:7	20:14
5) Lublinianka	8	10:6	25:22
6) WMKS	9	6:12	16:30
7) KKS Olsztyn	9	4:14	15:32
8) Czuwaj	9	4:14	9:24
9) PKS Szczecin	8	0:16	4:37

Kurs pływania i skoków na pływalni Zjednoczonych

Począwszy od dnia 7 lipca 1947 r. na pięknej pływalni KP Zjednoczonych, zostaje uruchomiony kurs nauki pływania i skoków dla początkujących i zaawansowanych.

Kurs ten organizują instruktorzy Przyborowski Adam i Hempiński Teodor.

Zapisy na powyższy kurs przyjmuje codziennie na pływalni ob. Przyborowski od godz. 16-ej do 20-ej.